Cena numeru 10 groszy

Opłacono gotówką z góry

Głos Pomorza

dawniej „Głos Wąbrzeski"

PISMO SPOŁECZNE, GOSPODARCZE, OŚWIATOWE I POLITYCZNE DLA WSZYSTKICH STANÓW

Nr 45 | Wąbrzeźno, sobota dnia 16 kwietnia 1938 | Rok 20

GDY ŚPIEWAJĄ WIELKANOCNE DZWONY...

Rozkołysały, rozśpiewały się dzwony. Jedne cienko, srebrzyście, niczym ptasie świergotanie, inne dźwięczne, jak świeże głosiki dziecięce, jeszcze inne wtórują głuchym, potężnym basem swych rozhuśtanych, śpiżowych serc.

Śpiewają dzwony.... Niesie się to ich śpiewanie nad całą Polską, do wszystkich dusz przenika, wszystkie porusza wołaniem, w którym jest radość, triumf:

Alleluja!

Bo oto Chrystus Zmartchwywstał. Odwalony został głaz grobowy, a grób, w którym spoczywało Jego umęczone ciało jest pusty. Anioł tylko stoi na straży i wieści, że Syn Boży zmartchwywstał, że oto pokonana została śmierć

Alleluja!

Na to radosne święto Zmartwychwstania cała natura przystraja się w godowe szaty. Ziemia osypała się delikatnym puchem traw, srebrzyste, kosmate bazie zdobią wiotkie gałęzie wierzb na drzewach i krzakach ukazały się świeże, młodziutkie pączki. Weselej ćwierkają ptaki, a słońce, które wyziera od czasu do czasu z pomiędzy nabrzmiałych wiosennym deszczem chmur, jest cieplejsze, jaśniejsze, bardziej złote.

Radośnie, wiosennie zielono...

Zielono jest też na naszym wielkanocnym stole. Wszystko jedno, czy nasze święcone składa się z bochena chleba, jaj i kiełbasy, czy też z wymyślanych rolad, galantnychi barwny ch mazurków zawsze girlandy zielonego widłaku zdobią obrus, zawsze ciemne, borówczane gałązki stroją talerze i półmiski. A na środku stołu, w otoczeniu barwnych pisanek, króluje biały baranek ze złoconymi rogami i czerwoną chorągiewką. Symbol Chrystusa, tego Baranka Bożego, któ ry głodzi grzechy świata.

Chociaż więc skromny jest ten nasz stół wielkanocny, ale potęgą swej tradycji gromadzi wokół siebie rokrocznie w Dniu Zmartwychwstania jednako ludzi wszystkich sfer i wszystkich zakątków Polski. W wiejskiej chacie, w mrocznej, wielkomiejskiej suterynie, na którymś tam piętrze czynszowej kamienicy, czy w komfortowej prywatnej willi — wszędzie wokół wielkanocnego stołu zasiada cała rodzina. Składamy sobie życzenia, dzielimy się jajkiem. Czujemy się sobie bliscy, zespoleni wspólną radością, rozpierającą nam piersi.

Alleluja!

Wielka rodzina, jaka stanowi cały naród, łączy się w Dniu Zmartwychwstania Pańskiego w uczuciu miłości i zrozumienia. W dniu tym nie może być smutnych i zapomnianych. Myśleliśmy o tym już zawczasu, nie poskąpiliśmy grosza na dar wielkanocny dla dzieci bezrobotnych, na święcone dla tych, coby go inaczej nie mieli.

I gdy zbieramy się w kole rodzinnym by świętować, by radować się, by używać radów Bożych, by sycić oczy krasą budzącej się do nowego, wiosennego życia przyrody, ta myśl o Wskrzeszeniu, o Wolności, o przebyciu już „via dolorosa" naszego Narodu, wiodącej do Zmartwychwstania Państwa, przenika nas do głębie budzi najbardziej podniosłe a radosne zarazem uczucia.

Nie tylko jednak uczucia winny nami władać w te dni świąteczne. Krótkie chwile wywczasów, przerwy w pracy, w zmaganiach życiowych, wypełnić winniśmy głębokimi refleksjami, poważnym pomyśleniem: do czego nas obowiązuje owo Zmartwychwstanie, jakie były przyczyny, które kamieniem grobowym przywaliły przedrozbiorową Polskę.

Winniśmy zdziałać, by się w naszych dziejach powtórzyć więcej nie mogła tragedia, jaką przodkwie przeżywali, tragedia bezsiły i upadku.

Czyżbyśmy nie znali tych przyczyn? Znamy je aż nadto dobrze. Prawią o nich nasi dziejopise,, opisywali je nasi poeci, mieszczą się one w naszych archiwach historycznych, w dokumentach i aktach....

To były istotne przyczyny, które sprowadziły upadek.

Mówią nam te pomniki „temporis acti", że upadliśmy, bośmy nie umieli cenić siły zbrojnej ani wyzyskiwać czynów oręża, bośmy lekceważyli prawa i podważali autorytet własnych władz, bośmy przebujały indywidualizm i przekorę wielmoży partyjnych uznali za „źrenicę wolności", bośmy prywatę sobkostwo wywyższali do rangi fałszywie pojętej „racji stanu", bośmy myśleli o tym, co dzieli, a poniechali tego, co łaczy.



I te same też przyczyny przemawiawiają dziś do naszych mózgów i serc, stanowią ostrzegawcze „memento".

Gdy w te dni radości i wypoczynku, jakim są święta, odbiegniemy myślą od tych „rzeczy małych i znikomych" jak je określił Krasiński — i wnikniemy w rzecz „wielką i jedyną": przyszłość zmartwychwstałej Polski, wówczas uświadomimy sobie nasz obowiązek:

Mamy się zjednoczyć, mamy złączyć wszystkie nasze zamierzenia i poczynania w spiżowy łańcuch, którego ogniwami są: silna armia, silna władza, silny naród, silna praca, silne i zwarte pokolenie, które po nas przyjdzie, by Polskę bronić i uczynić szczęśliwą.

Zmartwychwstanie

Alleluja! niech opłynie
Hymn radosną ziemię całą,
Wszyskie serca, jak świątynie,
Niechaj zabrzmią Bożą chwałą!

Bo wesoły dzień nam świta:
Pocieszenie wszelkiej duszy,
Z grobu — życia kwiat wykwita
I śmierć berło swoje kruszy.

Odkupienie! Zmartwychwstanie!
O niebieska błoga wieść!
O nasz Zbawco! o nasz Panie!
Alleluja! pokłon, cześć!

Krąg naokoło czerwonych zaciśnia się coraz bardziej

SARAGOSSA. Korespondent Hawasa donosi: że linie wojsk rządowych na drodze z Morella do Inaros zostały przerwane na szerokości 15 km.

Przeciwnik cofnął się w kierunku Mateo i Albacete. Powstańcy uzyskali przez to rozszerzenie podstawy dojścia do morza oraz okrężenie całego pasa znajdującego się jeszcze w rękach wojsk rządowych między Teruelem a Montallan.

Bilans cfenzywy wojsk generała Franco

SALAMANKA. Dotychczasowy bilans ostatniej ofensywy powstańczej na froncie północno - wschodnim jest następujący:

1) Całkowite zajęcie prowincji Aragon, Huesca i Teruel.

2) Zajęcie terytorium o powierzchni 20.000 km kwadr.

3) Obsadzenie 280 miejscowości, w tym jednej siedziby zarządu prowincjonalnego, 22 siedzib władz powiatowych.

4) Zajęcie ważnych kopalń węglowych zagłębia Utrillas.

5) Odcięcie Barcelony od wielkich elektrowni okręgowych produkujących 58% prądu, użytkowego przez przedsiębiorstwa przemysłowe w prowincji katalońskiej.

SARAGOSSA. Na froncie Castellon na odcinku pomiędzy Morella a Vinaroz w pobliżu morza toczyła się we wtorek gwałtowna bitwa, której przebieg był po myślny dla oddziałów narodowych. Nieprzyjaciel został odparty na drodze z Morella do Vinaroz na przestrzeni 15 km. i wycofał się w kierunku Albocacer.

Wojska generała Solchaga zdobyły w Pirenejach pozycje nieprzyjacielskie, położone na wysokości 2500 mtr. Na odcinku Taragony oddz. gen. Aranda i Valino doszły na odległość 12 km od morza. Nowo zdobyte pozycje posiadają nie zwykle doniosłe znaczenie strategiczne.

SARAGOSSA. Korespondent Hawasa donosi, że linie wojsk rządowych na drodze z Morella do Vinaroza zostały przerwane na szerokości 15 km przez armie gen. Aranda. Preciwnik cofnął się w kierunku Albacacez.

Przeprowadzenie tej operacji, która otwiera powstańcom drogę do San Mateo i Albocacez, przyniesie powstańcom podwójną korzyść: 1) rozszerza podstawę dojścia do morza i 2) poważnie zagraża okrężeniem całego pasa, znajdującego się jeszcze w rękach wojsk rządowych między Teruelem, Montallan, Castellotte i Morella.

SALAMANKA. Oddziały gen. Aranda, nacierające w kierunku morza zajęły dzieś miejscowości Lajana, San Mateo i Cerera del Maestro.

Schodzą już do morza

SARAGOSSA. Korespondent Hawasa donosi: że wieczorem oddziały armii generała Aranda porzuciły na odcinku Morella 2 wzgórza i schodzą ku morzu. Oddziały te posunęły się o 7 km naprzód. Po zapadnięciu nocy operacje nie zostały przerwane.

Już tylko 7 km od morza

SARAGOSSA. Wojska powstańcze posunęły się wczoraj, od świtu do godziny 10 rano, o 12 km. w kierunku morza. Atak rozwinął się na froncie ok. 20 km. szerokości.

Przednie straże wojsk powstańczych znajdowały się o godzinie 12,00 w odległości 14 km. od Inaroz.

Wojska czerwonych czyniły rozpaczliwe, lecz bezskuteczne wysiłki stawienia oporu na lewym skrzydle.

SALAMANKA. Przednie straże wojsk gen. Franco znajdują się w odległości 7 km. od morza.

Nad Azją kłębią się coraz gęstsze chmury

HANKAU. Komunikat chiński donosi, że jedna z kolumn chińskich, które przeprawiły się przez wielki kanał, wtargnęła na przedmieście m. Tsinan, stolicy prowincji Szantung. Na ulicach rozegrały się zażarte walki, wobec przewagi techniki japońskiej Chińczycy cofnęli się na pozycje wyjściowe. Inna kolumna chińska, należąca do tejże grupy skierowana została na południe, celem natarcia na tyły grupy japońskiej operującej pod Suczau. Komunikat chiński donosi równie, że obecnie oddziały chińskie prowadzą walkę z kolumnami japońskimi, które cofnęły się z pod Tajerdżuanu.

Bój się toczy w rejonie m. Oslan oraz pod wsią Nafuszan, na zachód od tego miasta. Komunikat zaznacza ,że w ostatnich walkach pod Tajerdżuan, Chińczycy wzięli do niewoli przeszło 500 japończyków, którzy zostali skierowani na Suczan Na centralnym froncie trwają walki w rejonie miast Fujan, Pinghu i Pangezau. W tym ostatnim punkcie skoncentrowali do 20.000 żołnierzy.

TOKIO. Ag. Domei donosi: Operacja wojsk japońskich na odcinku chińskiej armii komunistycznej, w południowej części prowincji Szansi mają przebieg bardzo pomyślny.

Oddziały japońskie zajęły dziś rano na tym odcinku miejscowość Liaoszien, położoną około 100 km na zachód od Szunteh. Liaoszien było dotychczas bazą operacyjną wojsk komunistycznych w prowincji Szansi.

Inny oddział japoński rozproszył silne ugrupowanie wojsk komunistycznych, w punkcie odległym o 12 km na południe od Taiku. Nieprzyjaciel cofnął się w nieładzie, pozostawiając na placu boju kilkuset rannych i zabitych.

Groźba wojny sowiecko-japońskiej

LONDYN. Przewodniczący chińskiej delegacji dr. Sun - Fo, bawiący w Londynie, oświadczył na przyjęciu w poselstwie chińskim, że do Londynu przybył bezpośrednio z Moskwy, gdzie przeprowadził szereg rozmów z Stalinem i Litwinowem.

Delegat chiński potwierdził, że Sowiety skoncentrowały silne oddziały wojskowe na Dalekim Wschodzie i że Stalin zdecydowany jest zbrojnie interweniować w konflikcie japońsko - chińskim na wypadek, gdyby Chinom groziła klęska.

Oświadczenie oficjalnego delegata i przedstawiciela rządu chińskiego, potwierdza w całości pogłoski o silnej koncentracji wojsk sowieckich na Dalekim Wschodzie.

Również ostatnie zmiany dokonane w korpusie marszałka Blüchera na Syberii utworzenie licznych baz lotniczych i masowa wysyłka środków wojennych są najlepszymi dowodami, że Sowiety przygotowują się w przyspieszonym tempie do pomocy militarnej dla Chin.

Nie ulega wątpliwości, że zbrojna interwencja na Dalekim Wschodzie rozpętać może groźną wojnę, w której wezmą udział nie tylko państwa wschodnie ale i europejskie.

Wojewoda Pomorski
rozwiązał dwie loże masońskie na Pomorzu

P. Wojewoda Pomorski decyzją z dn. 14 bm. rozwiązał niemiecką lożę masońską pt. „Friedrich zur wahren Freundschaft" w Chojnicach za działalność sprzeczną ze statutem.

Uprzednio decyzją p. Wojewody została zarządzona likwidacja niemieckiej loży masońskiej p. n. „Johannis - Loge Wilhelm zur strahlenden Gerechtigkeit" w Świeciu.

Aresztowanie 7 generałów w Rosji

SZTOKHOLM. Jak donoszą z Moskwy: Aresztowano tam siedmiu generałów, między którymi znajduje się marszałek Jegorow, b. wiceminister wojny i gen. Dybienko, obecnie ambasador Sowietów w Sztokholmie.

Aresztowani stoją pod zarzutem uczestnictwa w spisku, który miał na celu rzucenie bomby na trybunę Stalina i Woroszyłowa, w czasie wielkiej parady wojskowej, jaka ma się odbyć w maju br. w Moskwie.

MOSKWA. „Krasnaja Zwiezda" zamieszcza artykuł o roli komisarzy politycznych w czerwonej armii.

„Pierwszym obowiązkiem komisarza politycznego wobec armii i ojczyzny — pisze — jest likwidacja bez reszty szkodniczej działalności bandy Tuchaczewskiego i Gamarnika".

Dalej to samo pismo wzywa również do „oczyszczenia armii od elementów prawicowych i trockistowskich", oraz do całkowitego wytępienia zwolenników Tuchaczewskiego i Gamarnika.

W związku z tym „Krasnaja Zwiezda" donosi, że komisarz polityczny 17 dywizji kawalerii w zakaukaskim okręgu wojennym, Kuwieniew, występował w roli „obrońcy ludu" i brał udział w antypartyjnym ugrupowaniu. Dziennik zarzuca mu, że podczas wykładów pominął milczeniem wrogą działalność Trockiego, Bucharina i Rykowa.

Katastrofa samochodowa
pod Chełmżą

Groźny wypadek samochodowy wydarzył się wczoraj na szosie Toruń — Chełmża.

Taksówką z Torunia wyruszyła komisja drogowa Wydziału Powiatowego, złożona z 5-ciu osób. W pewnej chwili, gdy taksówka rozwinęła dość znaczną szybkość, odpadło koło, wskutek czego taksówka wpadła na drzewo.

Poważnych obrażeń w wypadku doznał dr Stanisław Strzyżowski adwokat z Chełmży, którego przewieziono do szpitala w Toruniu na Mokrem.

Pozostali pasażerowie taksówki, wśród nich burmistrz Chełmży p. Barwicki, odnieśli lekkie obrażenia.

Jak się dowiadujemy, stan zdrowia adw. dr. Strzyżewskiego znacznie się poprawił.

Fatalne skutki wielkanocnej strzelaniny

LWÓW. W czasie przedświątecznej strzelaniny we wsi Krotoszyne wybuchł wielki pożar od eksplozji ładunków strzelniczych, który zniszczył 2 domy mieszkalne, 10 stajen i 10 stodół.

Wokolicy Rzeszowa 18-letni B. Pruc ze wsi Krasne chcąc wypróbować swą „żabkę" wypełnioną materiałem wybuchowym, uderzył w mur.

Wskutek wybuchu odłamek „żabki" uderzył go w tył głowy tak nieszczęśliwie, iż Pruc zmarł.

Przezorni Czesi

BERLIN. Korespondenci pism niemieckich z Pragi donoszą, że powodem tak szybkiego wydania rozporządzenia o wprowadzeniu większego procentu ilości urzędników Niemców jest faktyczne posunięcie, celem zapobieżenia masowego przechodzenia Niemców z innych stronnictw do hitlerowców. Ponadto podkreśla się, że rozporządzenie nie mówi, kiedy wydane rozporządzenie zostanie wprowadzone w życie.

Zgon sławnego artysty malarza

Wczoraj zmarł w Krakowie znakomity artysta malarz śp. Piotr Stachiewicz.

Śp. P. Stachiewicz urodził się 29 października 1858 roku w Małopolsce. Do najwybitniejszych dzieł artysty zaliczyć należy „Legenda o Matce Boskiej", „Quo Vadis", „Pogrzeb górnika" i in.

=X=

Niemcy w Afryce się odzywają

PRETORIA. W parlamencie południowo - afrykańskim przemawiał imieniem Niemców dr Hirschorn, który zgłosił szereg postulatów m. in. sprawę obywatelstwa, jak również wprowadzenia jęz. niemieckiego, jako trzeciego języka urzędowego. Podkreślił, że na 60 proc. ludności europejskiej Unii 8 procent Anglików ma możność używania języka angielskiego, jako urzędowego podczas gdy 32 procent Niemców jest pozbawionych takiego samego prawa.

„Niemcy — oświadczył dr Hirschorn będą walczyć o swoje prawa. Walki tej nie zaprzestaną tak długo, jak długo los tego kraju nie zostanie ostatecznie uregulowany.

Trup uciekł przed sekcją

BRZEŻANY. W Hinowicach obok Brzeżan został wyłowiony z rzeki trup nieznanego mężczyzny, który był wrzucony do reki po skrępowaniu w worku. Prokuratura zarządziła przeprowadzenie sekcji zwłok.

Gdy na drugi dzień przybyła komisja sądowo - lekarska, trupa nie zastano. Został on widocznie w nocy porwany przez nieznanych do tej pory sprawców którzy w ten sposób chcą zatrzeć ślady popełnionej zbrodni. Policja wszczęła energiczne dochodzenia.

Składajcie ofiary na Pomoc Zimową dla bezrobotnych.

Gdańsk manifestuje razem ze Rzeszą Niemiecką

GDAŃSK. Na rozkaz, wydany z ratusza wiedeńskiego przez ministra Goebbelsa, wywieszania flag, radio w Gdańsku wydało rozkaz flagowania wszystkim instytucjom rząd. W. M. Gdańska flagami „Wielkich Niemiec".

Jak donoszą pisma niemieckie, „fala narodowego podniecenia osiągnęła swój szczyt w oddzielonym od Wielkich Niemiec Gdańsku. Miasto i kraj, tonąc we flagach „Wielkich Niemiec", dało dowód swej wierności i robiło wrażenie jednego z miast „Wielkich Niemiec". W najściślejszej łączności narodowej brała ludność gdańska udział w plebiscycie".

—•—

Nie żałuj daru na Wielkanoc dla dzieci

Pociąg z pielgrzymką do Rzymu wykoleił się

WIELUŃ. O godzinie 3,15 w nocy wykoleił się w Wieluniu pociąg pośpieszny Gdynia - Bydgoszcz - Kraków.

Ofiar w ludziach nie było.

Przy wjeździe na stację, położoną w odległości 2 km. od miasta, wskutek pęknięcia szyny oderwało się 5 wagonów, które zajmowali pielgrzymi udający się do Rzymu na uroczystości kanonizacyjne bł. Andrzeja Boboli. Wagony wyskoczyły z szyn i zaryły się kołami w ziemię.

Silna konstrukcja wagonów oraz okoliczność, iż pociąg przy wjeździe na stację jechał bardzo wolno, sprawiły, że wagony nie uległy rozbiciu i nie wywróciły się.

Po 57 minutach pociąg odjechał w dalszą drogę w kierunku Katowic.

—oOo—

Drzewo starsze od miasta

CHODORÓW. W miejscowości Rozdół obok Chodorowa rośnie dąb. który liczy ponad 500 lat. Kroniki miasta z szesnastego wieku podają, że dąb ów liczył wówczas sto lat. Rośnie on więc od piętnastego wieku i jest starszy od miasta.

TOFK.

Po Skarby Zachodu

6

(Ciąg dalszy.)

Objawem amerykanizacji stosunków jest prześwidrowanie Bulwarów. Runęły stare gmachy, do których oko przywykło, a czar ulicy zaginął. Całe dzielnice miejskie pokryte rusztowaniami przedstawiają posępny widok. Modernizuje się stylowe kamienie, a nawet mniej wartościowe rudery, byle prędko, byle natychmiast za dolary i dla dolarów przekształcić okna, dostarczyć Amerykanom więcej słońca, a zwłaszcza łazienek, elektrycznych dźwigów, wentylatorów i pieców, ciepłej wody i wakum. Zaprowadza się miejskie centralne ogrzewania obliczone na całe dzielnice.

Na ulicach czy avenues, stanąwszy na chodniku, dostrzega się po przez mrowie spieszonej publiczności tylko szereg przesuwających się nieustannie po jezdni samochodów, a tak zwarty i jednolity, że oko z jednej strony ulicy na drugą nie sięga. Jednakowoż w Paryżu, przekraczając arterję ruchu ma się zupełne uczucie pewności, że samochód nikogo nie przejedzie. Francuz jeździ ostrożnie i z wielkim szacunkiem dla piechura. Policja spełnia swój obowiązek, ale po za tem każdy szofer czyni to „honorowo" dla siebie.

ZABAWY PARYSKIE.

Nie wdając się w szczególną krytykę przedstawień scenicznych zaznaczę krótko, że teatr paryski nie przedstawia życia, ale stylizowaną kopję życia. Życie przedstawiają revues, balety, małe teatrzyki na Montmartre i na Montparnasse. Jednakowoż na Montmartre w tym mateczniku paryskości, w tej kolebce i rdzeniu żywej sztuki paryskiej, w tym wyrazie czy zaczynie dotąd niesfalszowanej psychiki francuskiej, dolar poczynił największe spustoszenia.

Dokonuje się w oczach naszych wielka przemiana pojęć. Dowcip i oryginalność dawnych kabaretów, gdzie talenty ujawniały się niespodzianie, gdzie początkujący poeta zdobywał swe najpierwsze, a często najistotniejsze laury — zniknęły.

Wszystko co dotąd było duszą Paryża dostosowuje się nagle do poziomu gustów Yankesa. Lawina amerykańska zalewa stolicę Francji i być może, iż nastaną w dziejach świata czasy, że obcy nalot pokryje zupełnie pierwotną „Luteciam Parisiorum" i że chcąc odnaleźć jej kształty i ducha, trzeba będzie kopać głęboko — a może przedsiębrać archeologiczne wyprawy? N. p. słynny Quartier Latin zanikł zupełnie i przekształcił się na dzielnicę Apaszów.

Na razie stosunki teatrzykowe ułożyły się w ten sposób, że dawny Paryż, Paryż naszej przedwojennej młodości ostał się jeszcze na Montparnasse. Natomiast cały Montmartre padł ofiarą zachłanności kosmopolitycznego tłumu. Zaznaczyć wypada, że celem zaspokojenia gustów publiczności anglosaskiej, występują coraz częściej na scenach teatrzyków podmiejskich mężczyźni w przebraniu bajaderek, a ta okoliczność sprawia, że raz poraz ukazuje się na sali policja i spisuje nazwiska aktorów i publiczności, a że interwencja władzy w zakresie kunsztu jest zawsze sprawą bolesną, więc dzięki figlom Anglo-amerykańskim dawny artystyczny nastrój oraz romantykę kabaretów paryskich uważać można za pogrzebaną.

Z natury rzeczy na tej masowej amerykanizacji artystyczno-scenicznej wytwórczości genjuszu francuskiego najmniej ucierpiał balet, to też w tej dziedzinie luksus przedstawień baletowych przechodzi najśmielsze pomysły artystycznej i kupieckiej wyobraźni.

Ilość tancerek poruszających się jednocześnie na niewielkiej scenie liczy się na setki. Kostjumy niezmiernie zbytkowne są tak na tych damach umontowane, że znajdują się raczej obok nich, a nie na nich — one same są jakby bez kostjumów. Całość przedstawienia odznacza się zawsze niesłychanym doborem tonów, barw, świateł i linji. Jest to po prostu mistrzowskie ujęcie „ensemblu" (całości), w którym zawsze celowali Francuzi, a w tym kunszcie żaden inny naród dorównać im nie zdołał.

O wyspach, mnichach i jeziorach

Czy słyszeli kiedy Państwo o jeziorze Zuai albo Horra Habaita? Tylko proszę nie udawać i proszę się odrazu bez żadnego wstydu przyznać, że nie. Więc dlaczego wszyscy słyszeli o Tanie, kiedy leży dalej od Addis Abeby i jest bardziej od tych jezior niedostępna?

Odpowiedź prosta: bo w Tanie wypływa Błękitny Nil, który po zlaniu się z Białym uczyni wcale pokaźnego szmata najzwyczajniejszej Sahary jeden z najbardziej urodzajnych krajów świata.

Przyczem w spólce obu Nilów pierwsze miejsce należy się niewątpliwie Błękitnemu, mimo że jest od Białego krótszy. Produkcja roczna, że się tak wyrażę, Białego Nilu pod Chartumem, a więc tuż przed zlaniem się obu rzek, wynosi 820 metrów sześć. na sekundę, a Nilu Błękitnego 1670 m. sześć.

A podczas wylewu: Nil Biały wciąż sączy swe 800 m. sześć. na sek., gdy Nil Błękitny dostarcza do wspólnego interesu 5750 m. sześć-sek, a w niektórych latach nawet do 7000 m. sześć-sek.

Pewne, choć dość mętne pojęcie o związku między boską rzeką Neilos (tak nazywali tę rzekę Grecy), a wielkiemi jeziorami Księżycowemi, leżącemi gdzieś daleko na równiku, mieli już starożytni, zwłaszcza najsłynniejszy geograf starożytny Ptolemeusz.

Dla nas jednak odkrywcami Tany są dopiero ojcowie jezuiccy Jaez i Lobo, którzy w XVII w. przybyli do Etjopji nie dla odkryć geograficznych, lecz dla przyłączenia kościoła etjopskiego do kościoła rzymsko-katolickiego. Za źródło Nilu uznał ją dopiero Bruce, podróżnik szkocki, którego dzieło „travels to discover the Soure of the Nile“ wydane w roku 1790 jest do dziś jednem z nielicznych dzieł podstawowych o Etjopji.

O związku między Taną a Nilem wiedzieli jednak na wiele wieków przed nami zarówno Egipcjanie jak Etjopowie.

Gdy w roku 1093 naszej ery Nil nie wylał, sułtan egipski uprosił patrjarchę koptyjskiego, rezydującego, jak wiadomo, w Egipcie, by się udać z bogatemi darami do króla etjopskiego. I poselstwo poskutkowało — Nil wylał.

Według [illegible]ik etjopskich chciał pobożny król Lalibala w połowie XIII w. zamienić zaludniony przez niewiernych Egipt w pustynię, idąc za słowami eklezjasty: „Z pustyniś powstał, w pustynię się zamienisz“. W tym celu zaczął odwracać rzeki, wpadające do jeziora Tana w stronę oceanu Indyjskiego, budując potężne tamy, niedopuszczające ich wód do jeziora. Nil zaczął szybko opadać i konsternacja w Egipcie była wielka... Lecz Lalibala (według innych jego następca) nie doprowadził zamierzonego dzieła do końca, gdyż uczyni kapłani wytłumaczyli królowi, że wprawdzie kwitnący, a niewierny Egipt zamieni się w pustynię, lecz równocześnie z pustynnej a również niewiernej Somali uczyni kwitnący kraj. Z tą różnicą, że Somalja leży daleko bliżej Etjopji, niż daleki i dlatego mniej niebezpieczny Egipt.

Lecz tamy te widział, lub przynajmniej twierdził, że widział jeszcze don Rodrigo de Lima, w r. 1522 poseł portugalski do króla etjopskiego Lebny Dengiela, który spędził w Etjopji 6 lat.

Gdy sułtan Nasir, który znów był pobożny do swego końca, zbyt zaczął dokuczać niewiernym — według niego — koptom egipskim, król Amda Sijon („Kolumna Sijonu“) powstrzymał w r. 1325 prześladowanie swych współwyznawców, grożąc Nasirowi, że zamieni Egipt w pustynię i groźba poskutkowała odrazu. O tych tamach pisał do rządu portugalskiego Bermudez, „abuna“ (głowa kościoła etjopskiego), w cywilu awanturnik, domagając się fachowców, którzyby pomogli Etjopom te bramy odrestaurować. Zajmuje się nimi także Alfonso Albuquerque. I on trzykronie przedkłada w Lizbonie plany odwrócenia wody od Egiptu. Lecz Lizbona pozostaje głucha na rady swego wielkiego syna i w 100 lat później przypłaca tę głuchotę utratą swego olbrzymiego państwa kolonjalnego.

Jak Napoleon nie chciał—podobno słuchać Fultona, wkładając mu do ręki jedyny środek, który mógł ten tak znienawidziony przez Bonapartego Albion (Anglja) rzucić przed nim na kolana — statek parowy...

Zato w Egipcie zdawano sobie sprawę z niebezpieczeństwa bardzo realnie, a ponieważ o zdobycie kraju Habasza (skąd poszła nasza Habesynia) nawet potęga ottomańska nawet marzyć nie mogła, więc, — paktowano i dyplomatyzowano.

W r. 1706 posłał na dwór negusa Jezusa bardzo chrześcijański król Ludwik XIV pana de Roule, wicekonsula francuskiego w Damjeccie jako posła pełnomocnego, by swemu panowaniu dodać jeszcze świetności przez nawiązanie stosunków i z tak dalekim krajem. Pan de Roule może nie był najidealniejszym okazem podróżnika po ówczesnym wschodzie, może nie bardzo umiał sobie radzić z tubylcami — dość, że już w Sannarze został w biały dzień zamordowany na ulicy.

Gdy negus Takla Hajmanot syn i następca (zamordowanego przez niego) Jezusa dowiedział się o trudnościach i przeszkodach, któremi usypywano drogę dążącego do niego posła, napisał do paszy kairskiego wspaniały list. Jedną trzecią zajmuje w nim wyliczenie własnych tytułów, jedną trzecią ekspose wraz z apologją koptyjskiego chrześcijaństwa, połowę ostatniej trzeciej części listu wypełniają tytuły adresata i dopiero na samym końcu, jakby mimochodem, przystępuje Takla Hajmanot do samej rzeczy. To oddaje głos negusowi: „Moglibyśmy bardzo łatwo odpłaci Wam (za niewłaściwe traktowanie naszych posłów), gdybyśmy byli skłonni do zemsty. Nil by wystarczył zupełnie, by Was ukarać, skoro Bóg w Naszą moc oddał jego źródła, jego bieg górny i jego przybór i skoro My możemy wedle Naszego widzenia tem wszystkiem dysponować...“

I pasza, który mógł sobie pozwolić na bezkarne mordowanie posłów najpotężniejszego wtedy króla chrześcijańskiego — przeląkł się groźby negusa, napisał list niby uniżony, dołączył do niego wspaniałe dary i zaręczył, jak dziecko, że już nigdy, ale to nigdy nie będzie...

Błota pontyjskie przestały istnieć!

Nawet wragowie Italji muszą przyznać ogromną i imponującą żywotność faszyzmowi, który zdołał zmotoryzować niejako wszystkie wewnętrzne siły narodu włoskiego w walce, prowadzonej od miesięcy na trzech frontach: na froncie abisyńskim i na dwóch frontach wewnętrznej przebudowy. Pierwszy z tych frontów wewnętrznych — to kampanja gospodarcza antysankcyjna, zmierzająca do zastąpienia importowanych towarów zagranicznych własnemi, produkowanemi na miejscu, a drugi — to front faszystowskiego budownictwa.

Żelazny upór i zracjonalizowany wysiłek sprawiły, że bagna pontyjskie cofały się z miesiąca na miesiąc, a na ich miejscu wyrastały miasta i osady, zakwitały uprawne łany, budzi się nowe, produktywne i czynne życie.

Jednem z takich miast, które powstało na osuszonych bagnach, jest Pontinia. Jest to trzecie zkolei miasto, wybudowano w ostatniem czteroleciu, a zarazem korona faszystowskiego wysiłku. Niema przesady w określeniach prasy włoskiej, która stwierdza, że Pontinia jest miastem najgodniejszem widzenia z wszystkich miast na półwyspie Apenińskim.

Praca nad wydarciem tych terenów bagnom i wodzie i włączenie ich do tętniących życiem obszarów trwała stosunkowo krótko, albowiem rząd faszystowski przystąpił do tych prac z wielką energją, a społeczeństwo faszystowskie dostarczyło pracowników, pełnych zapału dla tej wielkiej sprawy. W dniu 28 sierpnia 1931 roku wysuszonych było zaledwie 18,000 hektarów, a 18 grudnia następnego roku faszystowskie Włochy święciły już uroczyście wykończenie pierwszego nowego miasta, które nosi nazwę Littoria.

Upłynęło dalszych dziesięć miesięcy, a krajobraz dotychczasowy zmienił się do reszty. Na miejscu dawnych błot, moczarów i bagien — rozfalowały się uprawne łany, wśród których wyrosło 500 domków kolonistów, ożywiając pejzaż. Domki te, urządzone z nowoczesnym komfortem, pomalowane są wszystkie jasno-niebieską farbą (niektóre żółto-złotą); zamieszkują je koloniści, którzy są pierwszem pokoleniem tutaj osiadłem. Niedługo potem wyrosło na dawnych błotach drugie miasto — Sabaudia.

W roku 1934 odbyło się święto zdobycia błot pontyjskich, ciągniących się do Nettuno po Ceceo. Nowa prowincja, powstała po osuszeniu błot pontyjskich, otrzymała nazwę prowincji Littornia, która jest 83 prowincją królestwa Italji. Tak oto terytorjum Włoch zwiększyło się o jedną wspaniałą i uro dzajną prowincję. Jest to zasługa faszyzmu, zapału i wiedzy.

Pontinia leży w odległości pół kilometra od via Appia, pomiędzy kanałem Striscia na północy, a rzeką Sisto na południu i połączona jest autostradami Sabaudią i Littorią. Pontinia leży wśród uprawnych pól, poprzecinanych symetrycznemi autostradami i kanałami wodnemi. Domy w nowem mieście zbudowane w przeważnej ilości z wypalonej cegły i marmuru, są proste i praktyczne. Znajduje się tu wszystko, a więc gmachy rządowe, kościół, kino, teatr, boiska sportowe i hale gimnastyczne.

A teraz rozpatrzmy budowę Pontinji z rachunkowego i handlowego punktu widzenia. Źródła włoskie podają, że budowa tego miasta kosztowała około półtora miljarda lirów. Fachowcy stwierdzają jednak, że trudnoby wymyśleć lepszą lokatę kapitału. Albowiem w tem mieście, gdzie dawniej rozpościerały się nieurodzajne i malaryczne moczary, dziś zbiera się 110,000 centnarów zboża, czyli dwanaście centnarów z hektara. Malarja, która na tych obszarach rokrocznie zabierała wiele ofiar, przestała zupełnie istnieć. W chwili obecnej, na przywróconych do życia obszarach dawnych bagien żyje 62,000 ludzi w 2,800 domach.

Pierwszy etap walk jest ukończony. Obecnie wre praca, mając na celu osuszenie Kampanji Rzymskiej, gdzie wkrótce powstaje nowe miasto Aprilia i Romezia.

wierzącą w zwycięstwo narodowej sprawy Rzeczypospolitej.

Kiliński opisał swe życie w pamiętnikach, które doczekały się licznych wydawnictw.

Pułkownik Kilińsk był uosobnieniem cnót żołnierza polskiego: sumienny, obowiązkowy, zrównoważony, pełen taktu, potrafił sobie zaskarbić szacunek i uznanie przełożonych, miłość i posłuszeństwo podwładnych, Gorący patrjota, brawurowy w akcji wojennej, postępuje z wrogiem po ludzku, karząc surowo swawolę. To też zauwanie, którem go współcześni darzyli, nie było przypadkowem, lecz wypływało z wielkich cnót rycerskich Kilińskiego.

Wysoko niósł sztandar godności Polski i Jej wojska, nie szczędząc trudu i grosza w wielkiem dziele budowy Jej Niepodległości.

Rocznice historyczne

14 IV 1570 r. — Zgoda sandomierska trzech wyznań: Kalwinów, Luteranów i Braci czeskich z wyłączeniem Arjan miała zjednoczyć te trzy sekty religijne w jedno wyznanie i w ten sposób wzmocnić się i zapewnić sobie równe prawa z katolicyzmem. Oporne stanowisko Luteranów unicestwiło ten zamiar i unja dysydentów polskich nie doszła do skutku. Również król Zygmunt II August odmówił zatwierdzenia uchwał synodu sandomierskiego.

14 IV 1920 r. — Umarł Teodor Jeske-Choiński (ur. 1845) powieściopisarz i krytyk liter[illegible]. W powieściach swoich bardzo częst[illegible]uszał zagadnienie kwestji żydowskiej. [illegible]ólnie pod koniec życia ostro występ[illegible]ciwko żydom i należał do jedny[illegible]wybitniejszych publicystów antys[illegible] Pisał również Jeske-Choiński p[illegible] historyczne a między niemi: „Ga[illegible]łońce“ (1895), „Tyara i korona“ (18[illegible]e.

16 IV 1364 r. — Założenie przez Kazimierza Wielkiego akademji w Krakowie miało na celu podniesienie oświaty w Polsce i wykształcenie prawników. Akademja krakowska, wzorowana na akademji bolońskiej, była drugą wyższą uczelnią w Europie środkowej i posiadała trzy wydziały: prawniczy, filozoficzny i medyczny (z których na tym ostatnim narazie nie prowadzono wykładów). Spowodu sprzeciwu papieża Urbana V nie posiadała akademja krakowska najważniejszego wtedy wydziału: teologicznego, co bardzo niekorzystnie odbiło się na jej rozwoju. Główne dochody utrzymania czerpała akademja z żup wielickich i prywatnych darowizn.

17 IV 1794 r. — Wybuch powstania w Warszawie dokonał się na wieść o wielkiem zwycięstwie Tadeusza Kościuszki pod Racławicami. Mieszczanie warszawscy na czele z gen. Cichockim, pułk. Haumanem, Stanisławem Mokronowskim, szewcem Kilińskim, ks. Meierem, rzeźnikiem Sierakowskim i in. opanowali miasto i zmusili Rosjan do opuszczenia stolicy. Zaraz po oczyszczeniu Warszawy z wrogów na mocy wyroków sądowych powieszono zdrajców i przystąpiono do zabezpieczenia stolicy przed oblężeniem. Dzięki tym przygotowaniom i dzielności mieszkańców mogła Warszawa przetrzymać oblężenie ze strony wojsk pruskich, które musiały wkońcu odstąpić od stolicy. Po nieszczęśliwej bitwie pod Maciejowicami Rosjanie pod dowództwem Suworowa podstąpili pod Pragę, zdobyli ją i zmusili Warszawę do poddania się.

18 IV 1854 r. — Umarł w Warszawie Józef Ksawery Elsner, kompozytor i dyrektor opery warszawskiej. Po ukończeniu szkół w Warszawie wyjechał Elsner do Wiednia, zapisując się na wydział medycyny. Po pewnym jednak czasie rzuca studja medyczne i poświęca się muzyce. Przez kilka lat jest pierwszym skrzypkiem w Bernie morawskiem, a następnie dyrektorem opery we Lwowie. W r. 1799 otrzymuje stanowisko dyrektora opery warszawskiej, która bardzo wiele zawdzięcza jego opiece. W 1810 r. ustępuje z zajmowanego stanowiska i wyjeżdża zagranicę. Przebywa w Niemczech i we Francji, a po powrocie do kraju zajął się zorganizowaniem szkoły śpiewu i wymowy. W r. 1821 zostaje dyrektorem Konserwatorjum warszawskiego, ucząc zarazem kompozycji. Również w tym czasie wykładał teorję muzyki na Uniwersytecie warszawskim.

Zasługi Elsnera dla muzyki polskiej są olbrzymie. Z jego szkoły wyszli sławni kompozytorzy i wirtuozi, m. in. Józef Nowakowski, Józef Krogulski, Józef Stefani, a wśród nich najsławniejszy Fryderyk Chopin. Pozostawił po sobie Elsner liczne opery i melodramaty, jak: „Iskahar“, „Amazonki“, „Mieszkańcy Kamkatal“, „Śniadanie trzpiotów“, „Leszek Biały“ „Król Łokietek“, „Ofiara“ Abrahama; z utworów religijne: 16 mszy, „Requiem“; kompozycje instrumentalne: polonezy, trzy symfonje, kwartety smyczkowe, sonaty. Oprócz tego napisał Elsner rozprawę p. t. „O rytmiczności i metryczności [illegible] polskiego“.

Wielkanocne zabawy ludowe

Gdy po zimie mroźnej i chmurnej powiewają wiatry cieplejsze, słońce zajaśnieje wysoko, w gaju zaśpiewają ptasięta i zazielenią się pączki i trawki, do serca ludzkiego wstępuje dziwna jakaś, młodzieńcza radość i nadzieja.

To też nie dziw, że od wieków koniec



Ze święconym w Łowickim.

zimy i pierwsze uśmiechy wiosny pobudzały ludzkość do jakiegoś uroczystego obchodu, do skupienia się i tłumnego witania nowego lata, do wyznaczenia sobie jednego jakiegoś dnia ku uczczeniu „święta wiosny".

U wszystkich ludów, nie tylko w plemieniu naszym, aryjskim, istniały lub jeszcze nawet istnieją tego rodzaju takie „ver sacrum", rozbrzmiewające pieśniami, sławiące tryumf dnia nad nocą,



Święcone przed chatą łowicką

„przesilenie", czyli zwalczenie ciemności mocą słońca i światła.

W okresie przedchrześcijańskim rachowano nowy rok od wiosny, a początek jego przypadał właśnie w dniach przesilenia dnia z nocą. Nie było ścisłych obliczeń astronomicznych, więc data przenosiła się czasem nieco wstecz czasami naprzód, odpowiednio do klimatu. U Słowian, gdzie prawdziwa wiosna dopiero z pierwszymi uśmiechami maja się rozpoczyna, uroczystości wiosenne święcił lud zaledwie w końcu kwietnia, albo na początku maja, jak o tym świadczy nasz „gaik" „maik" gdzieniegdzie zwany „nowym latkiem", a na Śląsku do dziś dnia połączony z topieniem zimy, „marzaneczki", „marzanny".

Gdy święta te nadchodzą wieśniacy, jakby się budzili z długiego snu zimowego: gospodynie czyszczą i myją domostwa, krzątają się koło święconego i dopomagają córkom do strojnego wystąpienia na zabawach. Główną ich troską, aby babka, zwana „paską" pięknie się upiekła, w górę wyrosła, nie rozpadła się, bo to byłoby złą wróżbą. Dziewczęta farbują pisanki, a trzeba do tego dużo wprawy i cierpliwości, bo sekretów na różne barwy, desenie i wzory jest mnóstwo, trzeba wiedzieć, które części jajek pokryć woskiem, aby te miejsca skorupy się nie barwiły jaka roślina, kora lub jagoda jaką daje barwę, co i jak na skorupce wyobrazić, jak nazwać i wykonać rysunek „w młynki", „w gołąbki", „w jodełkę" itd., a która dziewczyna potrafi pokolorować jajka „w czterdzieści klin ków", ta uchodzi już za mistrzynię w tym fachu.

Po tym wszystko co żyje, śpieszy z „paską", pisankami i innym jadłem bardzo wczas przed kościół, na obejściu rokłada się koszyki z pieczywem, które ksiądz poświęca, a po nabożeństwie cała gromada podąża do domów, gdzie rozpoczynając od ugotowanych jaj na twardo, spożywa się wśród wzajemnych powinszowań — święcone.

Ale dla młodzieży prawdziwa uciecha rozpoczyna się dopiero po południu. Chłopcy na wyścigi biegną pod kościół, i każdy choć trochę chce podzwonić, a kto pierwszy do sznura się dociśnie ten według wróżby najpiery się ożeni. Dzwonienie to przez trzy dni nie ustaje. Dziewczęta stroją się jak tylko mogą i umieją jaknajpiękniej. Nie trudno im to przychodzi, gdyż typ podkarpacki jest z natury wdzięczny, a stroje dziewcząt na ogół bardzo malownicze.



„Żak".

Od wieków kościół usiłował zatrzeć ślady obrzędów i obchodów pogańskich, a nie mogąc wyplenić ich doszczętnie, starał się połączyć je, stopić niejako z obrzędami i uroczystościami kościelnymi. Tak np. dyngus i śmigus, zwyczaje oczywiście związane z myślą o ciepłych ulewach wiosennych, przeniesiono na ruchomy wprawdzie, ale kościelny już poniedziałek wielkanocny, i tak powstał „oblewany poniedziałek" gdzie niegdzie „świętym lejem" zwany.

Bardzo ładny opis takich obchodów wielkanocnych w Małopolsce daje nam J. Karłowicz.

Ciekawe zwyczaje mamy i do dziś dnia w tamtych stronach, gdzie pieśni, zwane tam „wiośniankami", tłumne zabawy, nazywane „gajówkami", przeniosły się z gajów na cmentarze kościelne i z późniejszej zapewne daty — na dni wielkanocne.

Zabawy popołudniowe pod kościołem bywają trojakiego rodzaju: dziewczęce męskie i mieszane. Wszystkie łączą się prawie ze śpiewami i odznaczają się mniej lub więcej charakterem dramatycznym; są to niby zarodkowe widowiska, w niby starogreckie igrzyska, ożywione akcją, gimnastyką, śpiewem. Rozmaitość tych gajówek czy gier jest wielką. Znany jest tam i „Zelman", co to jedzie po pannę, a tej nie oddają ani na żydowski, ani na cygański, ani na dziadowski grunt, tylko na szlachecki lub też na królewski. Jest też i „przepióreczka", co to w proso uciekła, są i „swaty", co to żądają panny dla cygana, kowala i pańskiego syna, ale dostają wtedy gdy wymienią syna gospodarskiego. Zwraca uwagę stara gra jakaś, w której występuje Pan Boży i „dydko" czyli diabeł oraz grono większych lub mniejszych chłopców.

Gra ta jest jakby zobrazowaniem odwiecznej wiary ludów w walkę dobrych i złych mocy. — życiodajnego słońca wiosną z martwotą zimy, — dnia jasnego z ciemnią nocy. W zabawie tej chłopiec przedstawiający Pana Boga wsuwa nieznacznie pierścionek w modlitewnie złożone dłonie jednego z malców, a diabłu każe zgadywać, kto go ma mówiąc: „Wyjdź dydko z za góry będziesz jadł

Zmartwychwstanie

Chrystus zmartwychwstał! Z głębi świątyni
Bije jak słońce, ożywcza wiara,
I blask się w mroku na świecie czyni,
I w proch upada zwątpienia miara.

Chrystus zmartwychwstał! Podnieście skronie,
I znowu skrzydła przypnijcie duszy!
Bo to nędza i grzech się kruszy,
Bo oto Prawda siada na tronie!

Prawda predwieczna, Miłość bezdenna,
Powstają z grobu w sile przemożnej.
I płynie Jego postać promienna,
Tam, gdzie się we łzach lud kaja trwożny.

Z krańca po kraniec ziemi szerokiej,
Dąży z litosną, przesmutną twarzą,
Depcze po łąkach cichymi kroki,
Gdzie mgły wiosenne w słońcu się ważą.
I do siół wchodzi i wiejską drogą
Spieszy witając znajome kraje,
Gładzi po główkach dziatwę ubogą,
I niewidzialny na progach staje.

Patrzy z uśmiechem na lud prostaczy,
I błogosławi kmiecej robocie,
A wieś się kąpie w słonecznym złocie,
A z pola słychać śpiewkę oraczy.

I podchwytują głos ten skowronki,
Co srebrne piosnki dzwonią w błękicie,
I wieść radosną nucą z nad łąki,
I niosą sercem w wieści tej życie.

Zieleniejące słyszą je drzewa
I wtórzą szumem pieśni skowrończej,
I wiatr wiosenny leci z nią rączy,
„Chrystus zmartwychwstał!" — świat cały śpiewa.

pierogi". Diabeł szuka, a u kogo znajdzie pierścień, tego zabiera do siebie, u kogo nie trafi nań, ten idzie na stronę Pana Boga. Wreszcie cała gromadka dzieli się na Bożych i dydkowych, a wziąwszy gruby kij, zwany buławą, rozpoczyna o nią pozorną bitwę. Która strona zdobędzie lub utrzyma przy sobie to godło władzy, ta zwycięża, a wtedy wszyscy wołają: „Pan Bóg silniejszy" albo „dydko silniejszy".

Inna znowu gra czynem i słowem opowiada historię, jak to „sieją mak", albo też uczy ptaka, aby nie wił gniazdka ani na lodzie, ani na leszczynie, ani na jaworze, ani na sosence, tylko u grzecznej panny w świetlicy. Dziewczęta znwu pokazują jak mąż szuka żony na jarmarku, wabi ją różnymi potrawami, ale ona dotąd nie chce wrócić do domu, aż się dowie, że kura wywiodła kurczęta, i że trzeba im dać pszenicy.

W grach tych poglądowo, słowami, dykcją i śpiewem pokazuje się różne sceny z życia codziennego wieśniaków.

Przed niektórymi grami dziewczęta biegają „sznurem" trzymając się za chustki i wywijając różne zygzaki, tańczą tak zwanego „krętego węża" — rodzaj wijącego się wężowo jak sznurek korali łańcucha dziewcząt.

Ulubioną też zabawą jest tak zwany „żuk" albo „deska wierzbowa". Stając naprzeciwko siebie dwoma długimi szeregami i podając sobie ręce, tworzą dziewczęta niby żywy pomost — ową deskę wierzbową, na którą wchodzi dziewczynka nazwana żukiem. Gdy przejdzie przez ręce jednej pary, to rozdziela się i zbiega naprzód, znowu ręce sobie podając, tak, że żywa deska długo się nie kończy i czasami „żuk" trzy razy kościół obejdzie, zanim się skończyła pieśń, śpiewana podczas tej zabawy. Słowa jej brzmią następująco:

Wierzbowa deseczka, deseczka
Chodzi po niej Nasteczka, Nasteczka
albo
Chodzi żuczek po żykach
A dziewczyna po rękach.
Na wsze strony się ogląda, ogląda
I miłego wygląda, wygląda,
Skąd wiatrek zawieje, zawieje,
Stamtąd miły przyjdzie, przyjdzie,
A jak miły przyjdzie, przyjdzie,
Coś Nastusi prywiezie, przywiezie,
To przywiezie buciki, buciki,
I podkówki z pozłotą, pozłotą,
Będą buty skrzypiały, skrzypiały,
A podkówki brzęczały, brzęczały.

Zwrotki te powtarzają się bez końca tylko z małą zmianą: zamiast bucików występują w następnych sukienka, pierścionek itd., aż dopóki się nie wyczerpie cała garderoba dziewczyny.

Zaś ulubioną zabawą starszych chłopców są tak zwane „łozy" czyli wywijanie koziołków do góry nogami wokół sztucznej wierzby czyli łozy, którą tworzą dwaj parobcy, obróceni do siebie plecami, a pochyleni naprzód tak, że ciała ich przybierają kształt rozchylonych konarów drzewa.

Uciechą podrostków jest chodzenie z tak zwaną „wieżą" tj. stojąc jeden na ramieniu drugiego.

Gdy taka wieża składa się z pięciu albo więcej chłopców, wówczas zowie się



Krzywy taniec

„klasztorem", budząc podziw ogólny, gdy się jeszcze porusza, niby zaczarowany pałac z bajki.

Można sobie wyobrazić łatwo, jaki ruch i gwar tam panuje wśród tej zdrowej, rozśpiewanej czeredy młodzieńczej, która owiana tchnieniem wiosny, budzącej się ze snu zimowego cieszy się życiem. Bo choć matka - przyroda, każe im ciężką pracą w polu i w lesie zdobywać sobie bardzo skromny byt, ale też i pięknie wynagradza ich cudownymi blaskami słońca, ożywczym powietrzem i ciepłymi gwiazdzistymi nocami, ogarniającymi cały świat uniesieniem, wesela i miłości.

Tradycyjny zwyczaj oblewania się nawzajem wodą zimną w wielkanocny poniedziałek sięga pogańskich czasów.

ALLELUJA!



Julian Maszyński dał nam Rezurekcję na wsi, wybrawszy chwilę wyruszenia procesji z kościoła. Tłum wiernego ludu z jarzącym światłem, z chorągwiami i feretronami poprzedza księdza pod baldachimem, niosącego monstrancyę z Przenajświętszym Sakramentem. Radosna pieśń na temat Resurrexit, sicut dixit, Alleluja!.., rozbrzmiewa w powietrzu i wzbija się w niebo przy odgłosie dzwonów, rozbujanych znowu po trzydniowym milczeniu. Radość tę ze zmartwychwstania Pańskiego zaznaczył artysta nader wdzięcznie w sposób fantastyczny, ukazując w górze aniołków, bijących w dzwony kościelne i grających Bogu na cześć i chwałę Hejnał z radosną wieścią, że „Chrystus Pan Zmartwychwstał!" Alleluja!

Gaik



Nas gaicek
Z lasa idzie,
Przyglądają mu się
Rozmaici ludzie.
A idzie on, idzie
Po lipowym moście,
Napotykają go
Panowie i goście.
Pani gospodyni
W okienecku stoi,
I stroi się, stroi,
Bo jej tak przystoi.
A pan jegomość
Stoi w rogu stoła;
Suknia na nim cała
W pozłociste koła.
A capecka
Z karmazynu,
Pan jegomość
Tego domu.
Pani gospodyni
Klucykami brząka,
A dla nas to, dla nas
Podarunku suka.
Dziękujemy państwu
Za te piękne dary,
Co nam je państwo
Dziś podarowali.
Na polu psenica
Zeby taka była,
Jak na wodzie
Bywa trzcina.
Dajże Panie Boże,
Zeby ja ją zyna (żęła).

Plusk

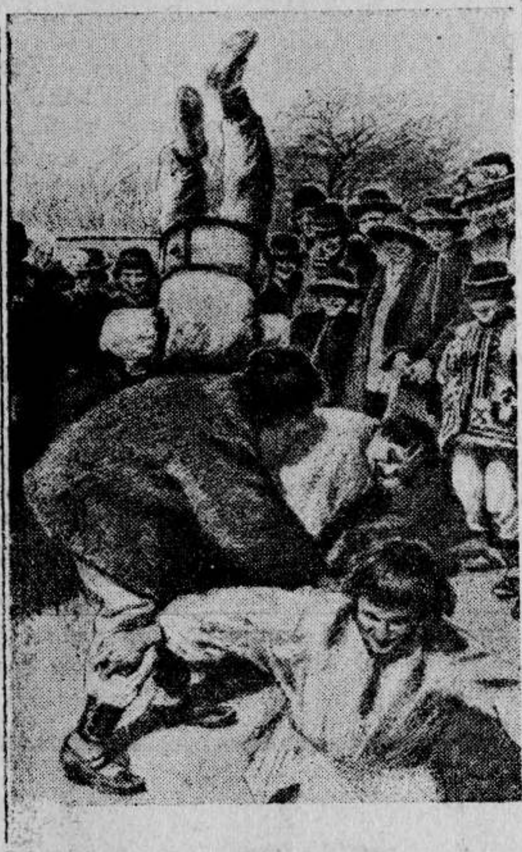
Plusk, plusk wedle studni,
Żóraw skrzypi, wiadro dudni
Dookoła naród z sioła,
Ze trzy mendle, albo ludniej.

Jaki taki ze swą dziewką
Ten z dzbanuszkiem, ten z knewką
Co uchwyci, co ułapie,
Ten z dzbanuszkiem i z konewką

Plusk, plusk u koryta,
Korba chodzi, łańcuch zgrzyta,
Kole kłody, struga wody,
Każdy leje, nic pyta.

Stach podujął wpół Maryny,
I wiedzie ją pod cembrzyny,
Wawrzon scapił za półwiadrze,
Chlusnął Kaśce za zanadrze.

Plusku, plusku wedle stoku,
Bo to śmigus raz do roku,
Miły śmigus z czystej wody,
Nie narobi żadnej szkody.



„Łozy"

We Wielką Sobotę



Oto doskonale podpatrzona i żywcem przedstawiona scena rodzajowa rankiem w Wielką Sobotę, na tle wiejskiego kościoła, przed którym zebrała się cała gromada, naniósłszy w misach i kobiałkach nabiału, wędlin i pieczywa, aby je proboszcz, odwiecznym i tradycyjnym zwyczajem poświęcił. Święcone na wsiach naszych nie zmieniło się wiele od dawnych czasów. Widzimy tu ten sam starodawny kołacz, a na pierwszym planie kręgi kiełbasy, wijące się wokół jajek, sera, masła i sterczącego pośrodku naczynia z solą, a wszystko przybrane zielonymi gałąskami barwnika. Brak jedynie dzbana syconego miodu z własnej pasieki zastąpiła go wódka we flaszce z kieliszkiem na szyjce osadzonym.

Polski order państwowy pod wezwaniem Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Marii Panny

W myśl ogólnej tendencji do uwidocznienia kultu do Najświętszej Panny. Król Władysław IV postanowił założyć polski order państwowy pod wezwaniem Niepokalanego Poczęcia.

Jak wiadomo, król snuł olbrzymie plany walki z potęgą otomańską, poważnie zagrażającą wówczas światu chrześcijańskiemu. Plany te zakrojone na wielką miarę, wymagały wytężenia wszystkich sił moralnych i fizycznych, a przede wszystkim wzmocnienia władzy państwowej w ówcześnie skłóconym społeczeństwie polskim. Bez takiego wzmocnienia nie była do pomyślenia wojna, mająca zgnieść do reszty potęgę turecką.

Projektując order, król miał nadzieję, że zachęci szlachtę do walki z poganami, a poza tym, uzyskując dodatkowy środek nagradzania zasług, niewątpliwie wzmocni swoje wpływy, a więc i władzę.

Papież projekt ten zatwierdził.

Order posiadał jedną tylko klasę. Oznakę jego stanowił łańcuch złoty, złożony z ogniw dwóch rodzajów, ułożonych naprzemian. Jedno ogniwo było okrągłe, otoczone promieniami z białą lilią i napisem „In Te" tj. „W Tobie". Drugie w kształcie pęku strzał, przewiązanego białą emaliowaną wstęgą, z napisem: „Unita Virtus" tj. „Wspólne męstwo". Krzyż orderowy był barwy czerwonej, miał ramiona rozdwojone, podobne jak maltański, między ramionami znajdowały się linie, na środkowym polu był umieszczony wizerunek Matki Boskiej, depczącej węża i napis: „Vicisti Vince" — tj. „Zwyciężyłaś - zwyciężaj."



Chorągiew Stanisława Denhoła, hetmana Polnego Lit z roku 1718. Napis: „Sub Tuum praesidium confugimus Pod Twoją obronę uciekamy się"

Pełne odznaki orderu miały być noszone tylko w wielkie święta i dni uroczyste. Wówczas też obowiązywał strój o kroju narodowym, barwy purpurowej, biały płaszcz i biała czapka. Na codzień kawalerowie mieli nosić sam tylko krzyż zawieszony na szyi na białej wstędze.

Liczba kawalerów orderu miała wynosić 72 prócz króla, który jednocześnie był wielkim mistrzem. Obowiązki kawalerów polegały na wierności religii katolickiej, królowi i ojczyźnie, na prowadzeniu walki orężnej z niewiernymi, poza tym, jak brzmi odpowiedni ustęp statutu: „Kawalerowie choćby z narażeniem własnego życia powinni powstawać przeciw bluźniercom Boga i Jego Matki, cześć i chwałę jej rozszerzać, strzec ustaw orderu i podług praw Rzeczypospolitej okazywać należyte dla króla posłuszeństwo".

Pomimo zatwierdzenia statutu przez papieża, król z niewiadomych powodów przez całe prawie trzy lata zwlekał z wprowadzeniem go w życie. Ostatecznie wyznaczył założenie orderu, połączone z dekoracją 12 kawalerów, na dzień swych zaślubin z arcyksiężniczką austriacką Cecylią Renatą, czyli na 14 października 1637 roku.

Dekoracje odbywały się w tych czasach bardzo uroczyście, to też cały ceremoniał opracowano szczegółowo. Posiadał on charakter wybitnie religijny. Najpierw arcybiskup miał wyświęcić króla na mistrza zakonu, potem dopiero król pasować miał poszczególnych kawalerów, przyczym arcybiskup błogosławił ich miecze, mające służyć do walki z poganami.

Zamiar królewski mimo swego założenia religijnego, odpowiadającego ówczesnym nastrojom, i pomimo, że miał pogłębić tak wówczas wielki kult Marii, spotkał się z oporem możnowładców i rozwielmożnionych warstw szlacheckich, z pośród których mieli się rekrutować nowi kawalerowie. Zaprojektowany order traktowano jako naruszenie równości szlacheckiej a nawet jako przejaw dążności do absolutyzmu królewskiego, czego się szlachta panicznie obawiała.

Najwięcej się przeciwstawili dyssydenci. Pod presją agitacji — król ustąpił i statut skasował.

Choć order Niepokalanego Poczęcia stworzony nie został, jednak niektóre motywy, związane z kultem Matki Boskiej, pozostały w orderach polskich w późniejszych czasach. Są to wizerunki i monogramy Marii na Królewskim łańcuchu Orła Białego, i zawieszki w kształcie linii przy niektórych starszych egzemplarzach „Virtuti Militari." Te ostatnie zresztą nie były przepisowe, a zapewne były noszone nawet bez rozumienia ich znaczenia.

Chociaż w sprawie orderowej obawa szlachty o naruszenie jej równości, zresztą czysto teoretycznej, przeważyła nad chęcią szerzenia kultu Marii, niemniej kult ten uzewnętrznia się bardzo silnie w zabytkach wojskowych siedemnastego wieku. Na wielu zbrojach husarskich tego czasu widzimy wizerunki Matki Boskiej, zwykle odlane wypukło z mosiądzu i umieszczone na napierśniku z lewej strony. Dziwnym zbiegiem okoliczności są to motywy niemal wyłącznie takie same, jak ten, który miał być umieszczony na projektowanym orderze, czyli Najświętsza Panna w całej postaci, depcząca węża. Możliwe, iż właśnie wskutek sprawy orderowej ten wizerunek stał się szczególnie popularnym.

Obok tego najczęściej spotykanego wizerunku, zdarzają się też, co prawda bardzo rzadko, i malowane na blasze obrazki prymitywne, czasem przylutowane do uzbrojenia na piersi.

Od czasu obrony klasztoru częstochowskiego przed Szwedami, szczególnym kultem zostaje otoczony obraz Matki Boskiej Częstochowskiej. Skuteczną obronę Częstochowy uważano za cud; rozmawiano, że liche umocnienia mogły pozostać w rękach polskich tylko i jedynie dzięki interwencji Najświętszej Panny; Jej też a nie sobie przypisywano zwycięstwo.

Wyraźnym objawem tego kultu jest zaczynające się od tego czasu stałe odtwarzanie częstochowskiego obrazu na noszonych przez rycerstwo kapeluszach.

Już od szesnastego wieku zaczynają się zjawiać na szablach polskich rozmaite napisy.

I tak np. na szabli, pochodzącej prawdopodobnie z pod Wiednia, znajduje się napis, zakończony wierszem: „Spes in Sanctissima Maria — certa salus et victoria" — tj. „Nadzieja w Najświętszej Marii zapewnia zbawienie i zwycięstwo".

Na innej czytamy: „O Maria semper Immaculata, da mihi virtutem contra hostes tuos" — tj. „O Maryjo, zawsze bez skazy, daj mi odwagę przeciw nieprzyjaciołom Twoim".

Na innej po polsku: „Kiedy mię ściśnie jaka ciężka trwoga, daj mi opiekę, Rodzicielko Boga".

Przykładów takich możnaby mnożyć w nieskończoność, bo zwyczaj umieszczania pobożnych napisów na szablach w osiemnastym wieku był ogromnie rozpowszechniony w naszym kraju.

W drugiej połowie tego wieku następuje okres szczególniejszego jeszcze rozmnożenia kultu Marii, a raczej uzewnętrznia go. Są to czasy Konfederacji Barskiej, działającej przy bardzo wysokim napięciu uczuć religijnych, ściśle związanych z patriotycznymi.

Rozpowszechnił się wówczas zwyczaj noszenia pod wierzchnim ubraniem wielkich złoconych ryngrafów z wizerunkiem Matki Boskiej. Są to najczęściej kopie częstochowskiego obrazu, ale spotykane też liczne inne. Szlachta nosiła nieraz na ryngrafie podobiznę tego obrazu, do którego miała szczególne nabożeństwo. Na odwrotnej stronie figuruje zawsze jeden lub kilku świętych. Jest to patron lub patroni właściciela.

Muzeum Wojska przechowuje jeden ryngraf z tych czasów tak wielkich rozmiarów iż zakrywa całkowicie tułów. Okaz ten jest wyjątkiem, zwykle ryngrafy są utrzymane w wymiarach, zbliżonych do powszechnie wówczas noszonych w piech. ryngrafów oficerskich, stanowiących oznakę służby.



Chorągiew Konfederacji Barskiej. Napis: „Monstra te esse matrem" Okaże się matką. Pro fide, rege et lege, za wiarę króla i prawo.

Konfederacja Barska umieściła również wizerunki Marii na swych chorągiewkach i sztandarach. Zwyczaj ten znikł następnie, ale odrodził się podczas powstania 1831, a zwłaszcza 1863 roku.

W czasie wojny światowej kult Matki Boskiej stał się niemal powszechny w polskich formacjach wszelkiej broni i zachował się do dnia dzisiejszego.

I dziś bardzo znaczną część sztandarów naszych zdobi wizerunek Najświętszej Panny. Umieszczony jest na odwrotnej stronie materii sztandarowej, bądź też przy sztandarach typu przepisowego — w jednym z rogów.

Oręże żołnierza polskiego daje więc liczne dowody na stwierdzenie, że kult Marii istniał w wojsku naszym przez wieki, na przestrzeni całej historii Polski. Imię Bogurodzicy i Jej wizerunki towarzyszyły zawsze rycerstwu polskiemu i w czasie pokoju, i na niezliczonych polach bitew.

Bogurodzica Dziewica
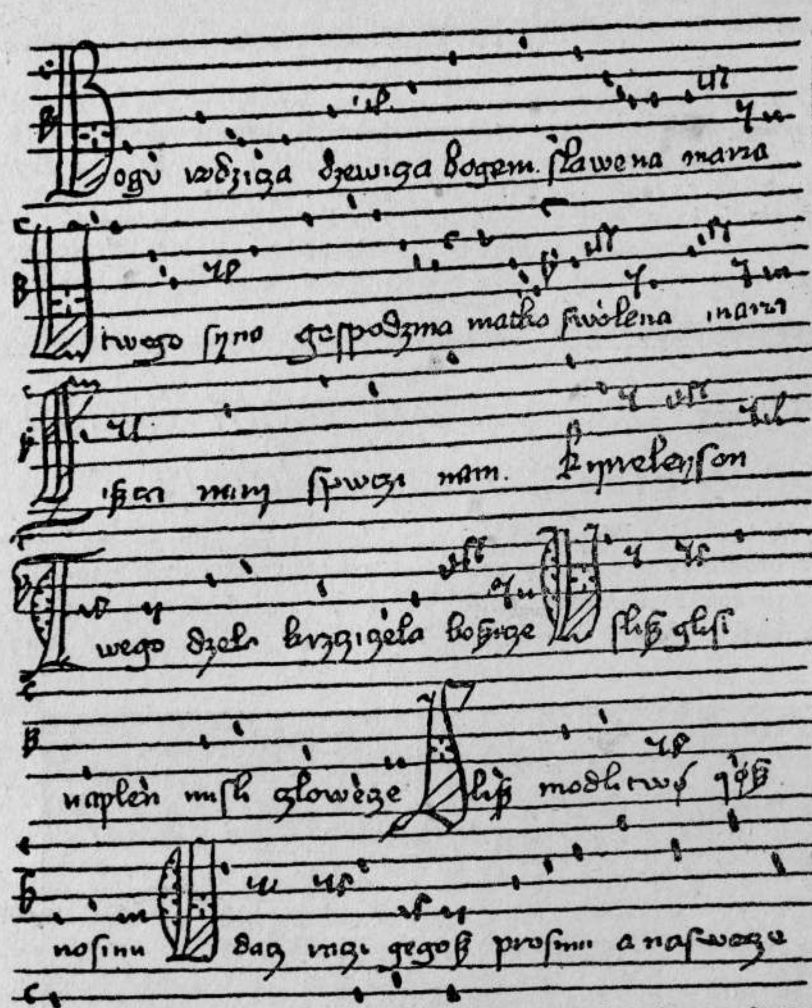
Już od najdawniejszych czasów wojsko polskie występowało do boju z imieniem NP. na ustach. Jest rzeczą dość znamienną, że najstarszy pomnik języka polskiego, to pieśń, zaczynająca się od słów „Bogurodzica Dziewica, Bogiem sławiona Maryja". Właśnie ta pieśń na cześć Matki Boskiej stała się pieśnią bojową naszego rycerstwa. Śpiewano ją przed każdą bitwą, stała się hymnem wojennym i narodowym. Fakt ten urasta poniekąd do potęgi symbolu przyszłej sławy wojska polskiego jako przedmurza chrześcijaństwa. Było tak i pod Legnicą i pod Wiedniem, na przestrzeni całej polskiej historii, było tak samo za naszej pamięci, w roku 1920 pod Warszawą.

„Bogurodzica" powstała we wczesnym średniowieczu Dokładnej daty niestety nie znamy, ale w każdym razie mamy pewność, że nie później niż w trzynastym wieku. Autorstwo jej przez długi czas przypisywano, niesłusznie zresztą św. Wojciechowi. Pierwotnie liczyła tylko dwie zwrotki, w czternastym wieku dodano nowe, a potem rozszerzono ją jeszcze bardziej.

Odwieczna ta pieśń Maryjna wiernie towarzyszyła naszemu rycerstwu w dniach chwały i w dniach klęski, rozlegała się zarówno pod Grunwaldem, jak i pod Warną.

Aż do końca piętnastego wieku „Bogurodzica" panowała niepodzielnie w wojsku naszym; później wskutek ogólnego osłabienia uczuć religijnych tradycja starej pieśni bojowej ginie. Próby wskrzeszenia jej w wieku siedemnastym, podczas nawrotu wzmożonej religijności, zawodzą. Raz zerwaną nić tradycji nawiązać trudno, stara pieśń nie będzie już śpiewana na polach walk, tym niemniej kult Matki Boskiej będzie trwał dalej, przybierając tylko inne formy zewnętrzne, z których pewne dotrwają do dnia dzisiejszego.

Wizerunki lub monogramy Matki Boskiej zaczynają się zjawiać na broni, rozpowszechnia się szczególnie motyw dekoracyjny stylizowanej linii, stanowiącej godło Najświętszej Panny. Pod pancerzem zjawia się kaplerz, czyli czworokątny lub owalny wizerunek Matki Boskiej, malowany na miedzianej blaszce, a dochodzący nieraz do znacznych rozmiarów. Zastępuje on, lub uzupełnia noszone od niepamiętnych czasów medaliki.



Najstarszym pomnikiem piśmiennictwa polskiego jest polska pieśń bojowa: „Bogurodzica Dziewica".

Bogu Rodzica, Dziewica, Bogiem sławiena Maryja!
U Twego Syna, Gospodzina, Matko zwolena Maryja,
Zyszczy nam, spuści nam. Kiryjelejzon.
Twego dziela Krzciciela, Bożycze,
Usłysz głosy, napełń myśli człowiecze.
Słysz modlitwę, jąż nosimy,
A dać raczy, jegoż prosimy,
A na świecie zbożny pobyt
Po żywocie rajski przebył.

Kiryjelejzon



Kaplerz walny, noszony pod zbroją. Po jednej stronie godło państwowe, po drugiej Matki Boskiej.



Obyczaj polski wielkanocny

Z kogutkiem i gaikiem po dyngusie

„Lato idzie, zima schodzi
Nasz kogutek boso chodzi"...

— Oho, z kogutkiem już ci idą, słychać, jak śpiewają. Uciekajcie dziewczyny, bo bez dyngusu się nie obejdzie.

— Maryś, weź starą sukienkę, bo na nic ją zmoczą.

— Matko, naszykujcie tylko parę jaj i kawał kiełbasy, to się może wykupimy. O, już są pode drzwiami.

—Otwórzcie matko, wam to bezpiecznie.

— Kiedy przyszliście z Panem Jezusem, to was wpuszczam. Jeno z wodą od izby daleko! Macie tu po jednem jajku i kawał kiełbasy.

— Dziękujemy — chóralnie odpowiedzieli chłopcy. — Było dziesięciu. — Gdzie tam nam dyngus w głowie!

— No, no znam ja was, i waszego świętego lejka. Ale pięknego wystrugaliście kogutka w tym roku. Patrzcie dziewczyny, jakie ci piórka na nim, a i kółka widzę w wózku nowe.

— Zeszłoroczny był z gliny, ale ktoś go kamieniem rozbił, to w tym roku zrobiliśmy kogutka z drzewa i wózek do niego dorobiliśmy nowy.

I to mówiąc, chłopak, który wtoczył kogutka osadzonego na dwukółce, poruszył dyszlem. Kogutek przybrany prawdziwemi piórkami koguciemi, okręcił się cały, kiwając się śmiesznie, jakby dziobał ziarno. A tymczasem chłopcy zaśpiewali:

„W Wielki Czwartek, w Wielki Piątek
Cierpiał Jezus wielki smętek,
Za nas smętek, za nas rany,
Za nas ci to, chrześcijany".

Całą pieśń odśpiewali chłopcy i poczęli się żegnać. A gdy wychodzili z domu, któryś z nich zapiał tak, że i kogut lepiej nie potrafi. Za chwilę byli już na drodze. Dziewczyny, spokojne teraz, że ich nikt nie obleje, wyszły popatrzeć i posłuchać, jak śpiewają, lecz ledwo krok dały z domu, aż tu zza węgla wyskoczyło czterech chłopaków. Dwóch z nich trzymało po wiadrze wody. Dziewczyny pochwycone znienacka krzyczały na całe gardło:

— Puście nas, puście nas!

Ale już było za późno. Dwóch chłopaków silnie trzymało wyrywające się dziewczyny, a dwaj pozostali jednym chlustem wylali im oba wiadra na głowy.

Matka wypadła z domu.

— A, to łobuzy, przechry! W izbie to mówią, że śmigus im nie w głowie, a tu leją całem wiadrem! Dosyć już tego!

— My też nie na śmigusa lejemy, tylko na dyngusa! — śmiali się chłopaki. — Was jeszcze nie tak zleliśmy, ale Józia i Zośka to dostała każda po trzy wiadra. I kąpać się im już nie trzeba! A Lońka, co się chciała bronić i spryskała chłopaków, oj dostała za to, zleliśmy ją co się zowie!

— Czekajcie, czekajcie — jutro wam się odpłacimy! — Odgrażały się dziewczyny, śpiesząc do domu.

— Całe szczęście, że to dziś ciepło, a to choroba byłaby gotowa, — zauważyła matka.

— Oddamy my im jutro, tylko się zbierzemy razem. Przebieraj się Władka prędzej, bo tylko patrzeć, jak do nas przyjdą dziewczyny. Dajcie nam matko jeszcze ze dwie wstążki, trzeba by choinę lepiej przybrać.

— Już i tak wystroiliście w tym roku gaik kwiatkami i wstążkami, że lepiej nie trzeba.

Wyciągnęły dziewczyny mały świerczek, przybrany pięknie kwiatkami i długiemi wstążkami. Wyglądała choinka pięknie, lecz też godnie miała wiosnę przedstawiać, co to po długiej zimie przyszła znowu do nas.

Niezadługo przed domem zebrała się gromada dziewcząt. Opowiadały sobie na wyścigi dzisiejsze dyngusowe przeprawy. Jednej udało się brata w łóżku, co zaspał, zlać tak całym cebrem, że aż pływał. Ale też matka gniewała się za to, bo aż woda stała na podłodze.

Wyniosła Władka gaik.

— O, toście go ślicznie przybrały!

— A teraz jak pójdziemy? — zapytała Marynia. — Czy w lewo, czy w prawo?

—W zeszłym roku szłyśmy ku Łomnom — odrzekła jedna z dziewcząt — to w tym roku najprzód lepiej pójść ku Kraskom. A i chłopaki z kogutkiem poszli ku Łomnom, to się miniemy.

Za chwilę wyciągnęły dziewczyny drogą wioskową od domu do domu, niosąc przed sobą przybrane drzewko i śpiewając chórem pieśń o gaiku:

„Nasz goik zielony
Pięknie ustrojony
Po wsi sobie chodzi
Tak-ci mu się godzi..."

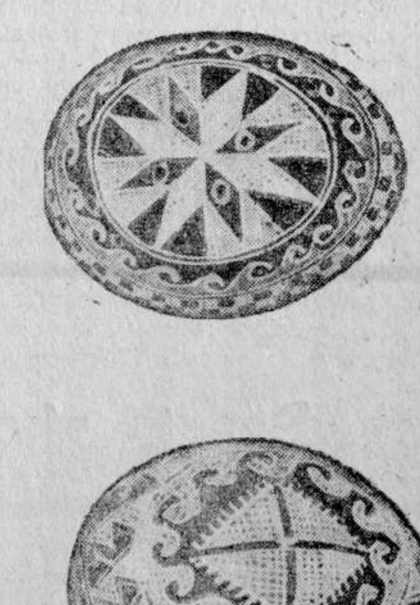
A wszędzie ich podejmowali, bo jest to wiosenny, starodawny obyczaj, zapowiadający nowe lato i dlatego nazywający się też nowem latkiem. A przecież nadchodzącemu latu radować się zawsze na wsi trzeba, bo przynosi ono plon pracy całego roku.



Z „Wesela śląskiego" — Strojenie „Gaiku"







Pisanki polskie.

Wiadomości ciekawe z bliska i daleka

Dwa wypadki samochodowe w Grudziądzu

GRUDZIĄDZ. W dwóch po sobie następujących dniach wydarzyły się na moście przez Wisłę, prowadzącym ze strony wsi Michale pwiatu świeckiego do Grudziądza aż dwa wypadki samochodowe.

W pierwszym dniu, było to 7 bm, najechał samochód firmy „Autobrodyny“ z Warszawy kierowany przez szofera Władysława Cybulskiego i wracające go z Gdyni do Warszawy, na rowerzystę Aleksandra Karasia zamieszkałego w Łąkorzu powiatu lubawskiego.

Najechanie było na szczęście lekkie i rowerzysta odniósł tylko mniejsze okaleczenie ciała.

Następnego dnia tj. 8 kwietnia zderzy ło się auto ciężarowe firmy Brink i Sikorski z Łodzi, kierowane przez szofera Adolfa Dindera, z autem ciężarowym firmy „Prelka“ z Grudziądza. To ostatnie na skutek silnego zderzenia uległo zupełnemu strzaskaniu, a znajdująca się w samochodzie pasażerka Alicja Wiśniewska doznała bardzo poważnych okaleczeń i to przeważnie odłamkami szkła; przewieziono ją do szpitala.

Przyczyny tych wypadków ustalą dochodzenia, jakie już zostały podjęte przez władze policyjne.

100 tys. zł proponował żyd za zwolnienie z Berezy

Rodzina warszawska „króla czarnogiełdziarzy“ Izraela Brandysa zwróciła się do najwyższych władz administracyjnych, ofiarowując 100.000 złotych za zwolnienie z Berezy Kartuskiej.

Suma ta miała być pierwszą ratą, któ ra pokryłaby częściowo straty skarbu państwa, jakie powstały wskutek różnych niesumiennych transakcji rekina na lutowego.

Propozycję odrzucono. Brandys bowiem narazil skarb państwa na olbrzymie milionowe sumy i kwota 100.000 zł jest mikroskopijnie małą.

W związku z aferami Brandysa, w Katowicach zatrzymano zawodowych przemytników Abrama Kuczyńskiego i Gustawa Jonasza, notowanych również w kronikach kryminalnych za stręczenie do nierządu. Obaj przemytnicy byli na usługach Brandysa i szmuglowali z Polski za granicę złoto i obce waluty.

— oOo —

B. kom. straży pożarnej skazany za podpalenie własnego domu

W poniedziałek dnia 11 bm. zasiadł na ławie oskarżonych p. Józef Hirsch, były budowniczy miejski i komendant Ochotniczej Straży Pożarnej w Kościerzynie, oskarżony o podpalenie własnego domu w celu zdobycia wysokiej premii asekuracyjnej.

Rozprawa odbyła się przed Sądem Okręgowym z Chojnic na sesji wyjazdowej w Kościerzynie.

Przewód sądowy wykazał, że w lecie ubiegłego roku oskarżony wybudował sobie mały domek 2-pokojowy z kuchnią i łazienką i ubezpieczył go na sumę 10.000 złotych Ruchomości, jak meble, urządzenie domowe, biżuterię, zastawę stołową, ubrania bieliznę i pościel ubezpieczył na sumę 60.000 złotych, a siebie i żonę na 50.000 zł. Od ubezpieczalności publiczno - prawnej H. ubezpieczył się na sumę 25.000 zł, szopę zaś od ognia na 500 zł, razem ubezpieczenie wynosiło 145.500 złotych. Ubezpieczenie uskuteczniono w końcu roku 1937.

Pożar w mieszkaniu H. wybuchł dn. 14 lutego 1938 roku o godzinie 11 w nocy.

Oskarżony tłumaczy przyczynę po żaru możliwością wypadnięcia rozpalonych węgli z żelaznego piecyka, od których miały zająć się dywany względnie pieluchy, zawieszone na krześle. Przyznaje, że w pokoju stołowym znajdowała się bańka 5-litrowa z okowitą, butelka z amoniakiem, butelka z benzyną oraz pokost.

Przed sądem przewinęło się 36 świadków oskarżenia i obrony, którzy bądź odciążali bądź obwiniali oskarżonego.

Sąd ogłosił wyrok, uznający Hirscha winnym podpalenia swego domu z chęci zdobycia wysokiej premii asekuracyjnej i zasądził go na karę więzienia na przeciąg 1 roku i 6miesięcy z zaliczeniem aresztu śledczego od dnia 17 lutego.

Zainteresowanie rozprawą było bardzo wielkie.

Ruiny starożytnej fortyfikacji

GDYNIA. W zabudowaniach gospodarskich, należących ongiś do rodziny rybackiej Płomierów w Wielkiej Wsi, a dzisiaj stanowiących własność rybaka Delinga, znajdują się doskonale zachowane ruiny dawnych fortyfikacji polskich z czasów Władysława IV. Badania wykazały, że zbudowane one zostały w roku 1638 przez inż. królewskiego Platynera, twórcę warowni Władysławowo na półwyspie Helskim pod Chałupami i Kaźmierzem pod Kuźnicą. „Wielki Szaniec“ w Wielkiej Wsi stanowił ongiś czołówkę portu obronnego Pucka.

Przykładne ukaranie Niemca

CHEŁMNO. W tych dniach przed miejscowym sądem grodzkim odbyła się ciekawa rozprawa. Otóż na ławie oskarżonych znalazł się niejaki F. Duwe Niemiec, zamieszkały w Dąbrowie Chełmińskiej, któremu akt oskarżenia zarzuca, że w sierpniu ub. roku kiedy w tamtejszej okolicy odbywały się manewry wojskowe, użył obelżywych słów pd adresem wojska polskiego, wyzywając od „zaklętej bandy itd“. Rozprawa wykaza ła winę oskarżonego i stąd sąd skazał go na 200 zł grzywny i ponoszenie kosztów.

Włamanie do trzech stacji kolejowych

STAROGARD. Nieznani sprawcy dokonali w nocy włamania do ekspedycji towarowej na stacji kolejowej w Żelgoszczy, pow. starogardzkim. Włamywacze skradli kilka rowerów oraz inne drobne przesyłki kolejowe, których łączna wartość wynosi ponad 1000 złotych.

Prawdopodobnie ci sami sprawcy włamali się tejże nocy do stacji kolejowej w Bączku i Kręgu, pow. starogardzkiego i wypróżnili kasy, lecz w ręce ich padły tylko małe kwoty pieniężne. Policja powiadomiona o włamaniach, wszczęła natychmiast energiczne dochodzenia, które jednak dotychczas nie dały jeszcze pomyślnych rezultatów.

Rzadki okaz

STAROGARD. Kamień polny rzadkich rozmiarów bo około 4 metrów kwadratowych powierzchni wykopał w swym ogrodzie tuż przy domu mieszkalnym zagrodnik p. Ludwik Nitka w Janiej Górze. Z tym kamieniem, grubości jednego metra ma ów zagrodnik niemało kłopotu bo ze względu na bliskość domu nie może go rozbić środkami wybuchowymi.

Bojkot żydów

NOWE MIASTO. W ostatnich dniach nieznani sprawcy stłukli kilka szyb w sklepach żydowskich. W nocy z wtorku na środę 13 bm. stłuczono wielką szybę wystawową sklepu żyda Kaufmana. Poza tym wybito dwie mniejsze szyby przy ulicy Przemysłowej, przy czym żydowi Sznejowi stłuczono od niedzieli szybę po raz trzeci.

Nie kupuj u żyda!

Tajemniczy trup kobiety w męskim ubraniu

Wydział śledczy pow. warszawskiego prowadzi energiczne dochodzenie w celu ustalenia nazwiska i przyczyny śmierci kobiety, której zwłoki znaleziono w rowie przy szosie Poznańskiej w pobliżu Ołtarzewa.

Kobieta ubrana była w marynarkę żółtą męską, koszulę niebiesk, męską, spodnie zielone welwetowe, swetr czarny, na nogach miała kamasze męskie i kalosze. Włosy ostrzyżone a la garcon.

W pobliżu trupa leżał fartuch łowicki, mała chustka w paski i duża chustka szara. Zmarła kobieta była w wieku około 60 lat. Na rękach powyżej kiści stwierdzono rany, które owinięte były prowizorycznie opatrunkiem.

Zwłoki przewieziono do gabinetu medycyny sądowej w Warszawie.

=×=

Sensacyjne kulisy oszczerczej kampanii przeciw radzie nadzorczej browaru

W dniu 11 bm. odbył się w Gdyni niezmiernie charakterystyczny proces, który ujawił sprężyny napaści na zasłużonych ludzi, a między innymi na oficerów, zajmujących obecnie wysokie stanowiska na placówkach gospodarczych. Jak wiadomo wielkie oburzenie wśród restauratorów pomorskich wywołały artykuły „Gdyńskiej Samoobrony“, nazywające Browar Kunterstyn „bastionem hakatyzmu na Pomorzu“ i pomawiając dyr. em. płk. Naganowskiego, jak i członków rady nadzorczej Browaru o działalność, kolidującą z interesami gospodarczymi Państwa.

Rozprawa wykazała rewelacyjne kulisy tej akcji, bowiem ujawnione zostało, że inspiratorem artykułów był właściciel browaru Związkowego w Poznaniu p. Jóźwiak, który zapłacił za pomieszczenie powyższych artykułów 200 zł.

Wobec ujawnienia tego faktu, oskarżenie wydawcy „Gdyńskiej Samoobrony“ zostało natychmiast rozszerzone rów nież na inspiratora artykułów. Sprawa budzi wielkie zainteresowanie.

Arcyksiąże Albrecht Habsburg żeni się z nauczycielką

BUDAPESZT. „Esti Kurier“ podaje w formie sensacyjnej szczegóły dot. rzekomych nowych planów matrymonialnych 41-letniego arcyksięcia Albrechta Habsburga, który ożenił się w swoim czasie z rozwiedzioną małżonką b. posła węgierskiego we Wiedniu Rudnay, a obecnie się z nią ponownie rozwiódł.

Nową narzeczoną arcyksięcia Albrechta jest nauczycielka szkoły ludowej Katarzyna Woczkay, którą arcyksiąże Albrecht poznał podczas jednego z polowań w puszczy węgierskiej. Nauczyciel ke po pewnym czasie przeniesiono ze szkoły ludowej na wsi do stolicy. Ślub ma się odbyć już w najbliższych dniach.

Wiadomości powyższej dotychczas nieudało się z całą pewnością sprawdzić, gdyż zarówno książę jak i przebywająca na urlopie nauczycielka odmawiają wszelkich wyjaśnień.

Ze świata

PRAGA. W najbliższych dniach ukaże się rozporządzenie rządu czechosłowackiego, dotyczące obowiązku powszechnego zaopatrzenie się w maski przeciwgazowe. Maski będą sprzedawane w koncesjonowanych sklepach o typach ustalonych przez powołane do tego czynniki. Osoby, które nie będą w stanie za własne pieniądze zakupić maski, przedstawią prośbę o bezpłatny względnie ulgowy przydział maski.

BERLIN. Dla niemieckich dziennikarzy, którzy razem z kanclerzem Hitlerem wyjadą do Włoch, zostanie urządzony w Ordensburgu dwutygodniowy kurs, celem omówienia wsystkich zasadniczych zagadnień.

Dziennikarze otrzymają mundury, zbliżone krojem i wyglądem do czarnych koszul faszystowskich. W mundurach tych wyjadą do Włoch.

WIEDEŃ. Jeden z obywateli austriackich nadesłał generałowi Bockowi list, doręczając do listu wysokie odznaczenie otrzymane przez jednego z jego przodków za wkroczenie do Paryża, z prośbą aby relikwię tę wręczono oficerowi niemieckiemu, który pierwszy wkroczył do Wiednia. Oficerem tym jest ppłk. von Appel, dowódca zmotoryzowanego batalionu strzelców nr 2.

NEAPOL. Onegdaj rano około godziny 4-tej w szeregu miast południowych Włoch odczuto silne wstrząsy podziemne. Dotychczas nie stwierdzono żadnych strat, ani ofiar w ludziach.

Wstrząsy zarejestrowały sejsmografy w całym kraju. Jak przypuszczają centrum wstrząsów sejsmicznych znajduje się w morzu.

ADDIS ABEBA. Eksport bananów z Abisynii w roku 1937 wyniósł 500.000 kg. wartości 51 milionów lir. Produkcja bananów ma być w roku bieżącym zwiększona o 40 procent.

KRONIKA

Kalendarzyk

16 KWIECIEŃ

Sobota

W. Sobota. Urbana Joachima.
Słowiański: Szerzysława.
Słońca wsch. 4,39 zach. 18,34.
Księżyca wsch. 20,51 zach. 5,6

Kronika historyczna:

1340. Wyprawa Kazimierza W. na Ruś Czerw.
1794. Wybuch powstania na Żmudzi.
1831. Rzeź bezbronnej ludności w Oszmianach.
1922. Podział terytorialny Górnego Śląska.

17 KWIECIEŃ

Niedziela

Wielkanoc. Stefana. 16 Ew. O Zmartw. Pańskim.
Słowiański: Krasisława.
Słońca wsch. 4,37 zach. 18,36
Księżyca wsch. 21,52 zach. 5,39

Kronika historyczna:

1501. Zmarł w Toruniu król Jan Olbracht.
1577. Zwycięstwo Stefana Batorego nad zbuntowanym Gdańskiem.
1790. Zmarł w Filadelfii Benjamin Franklin.
1794. Insurekcja Kilińskiego w Warszawie.
1919. Zdobycie Lidy przez wojska polskie.

18 KWIECIEŃ

Poniedziałek

Pon. Wielkan. Apoloniusza
Słowiański: Gościsława.
Słońca wsch 4,34 zach 18,38
Księżyca wsch. 22,47 zach 6,18

Kronika historyczna:

1574. Henryk Walezy ucieka z Krakowa.
1791. Sejm Wielki nadaje prawa miastom.
1815. Klęska Napoleona I pod Waterloo.
1831. Dwernicki zwycięża Rosjan pod Boremlem.
1884. Pogrzeb Kraszewskiego w Krakowie.

—●—

● **Wiadomości parafialne.** W niedzielę o godzinie 6,00 Rezurekcja po tem Msza św., druga Msza św. o godzinie 7,30 następujące jak w niedziele i święta.

W drugie święto odprawi się zamiast nieszpór krótkie nabożeństwo do św. Andrzeja Boboli, to znaczy krótka czytanka o życiu św. Andrzeja Boboli, po tem Wystawienie Najśw. Sakramentu i litania do Wszystkich Świętych, tak samo odprawi się we wtorek i środę o godzinie 19,00.

Kolekta ostatnia przyniosła 95 złotych, za które serdecznie składam Bóg zapłać.

W święta Wielkanocne kolekta na wszystkich nabożeństwach a przede wszystkim na Rezurekcji.

W niedzielę po nieszporach Zebranie Matek Różańcowych.

● **Podziękowanie!** Dla biednych dzieci miasta Wąbrzeźna ofiarowali: p. Dr Kawczyski 5 zł; p. Chrzanowski Sitno 5 ctr. kartofli; p. Goebel Sosnówka 10 worków kartofli, za co składamy serdeczne Bóg zapłać!

Za Komitet:
H. Sigurska, skarbn. Jan Nałęcz, prezes.

Z okazji nadchodzących Świąt Zmartwychwstania Pańskiego zasyłamy wszystkim Zarządom oraz Druhom serdeczne życzenia „Wesołego Alleluja"
Zarząd Oddziału Pow. Powstańców i Wojaków
(—) Szczuka, prezes
(—) Szaliński, sekr. (—) Wolnik, skarb.

● **Stow. Pań Św. Wincentego a Paulo** w związku z rozporządzeniem o opróżnianiu strychów — prosi o oddawanie dla ubogich na ręce Zarządu Stowarzyszenia Św. Wincentego a Paulo wszystkich zbędnych a użytecznych jeszcze rzeczy.

● **W święta będzie pogoda.** Meteorolodzy zapowiadają na święta wielkanocne pogodę ciepłą i słoneczną. Nie są przewidziane duże opady atmosferyczne, ani znaczne obniżenie temperatury. Czy przewidywania meteorologów spełnią się, zobaczymy.

● **Pielgrzymkę do Częstochowy** urządza Katolickie Stowarzyszenie Młodzieży Żeńskiej w dniach 16—19 maja br. Pociąg popularny wyruszy z Brodnicy przez Jabłonowo, Wąbrzeźno, Toruń. Udział brać mogą także osoby z poza organizacji. Opłata za przejazd w obie strony wynosi 13,— zł. Zgłoszenia do dnia 20 kwietnia przyjmują oraz bliższych informacyj udzielają Oddziały KSMŻ.

● Sprawozdanie z walnego zebrania Zw. Niższych Pracowników Pocztowych — z powodu braku miejsca w dzisiejszym numerze, ogłosimy po świętach.

● **Walka z potajemnym ubojem.** Władze Rzeźni Miejskiej już niejednokrotnie ujawniły prowadzenie potajemnego uboju zwierząt. Nieumienni rzeźnicy omijają rzeźnię miejską, narażając ją w ten sposób na poważne straty i zwierzęta zabijają prywatnie, aby nie uiszczać opłat. Co atoli najgorsze, metody te zagrażają wysoce zdrowiu konsumentów, ponieważ mięso z uboju tajnego z reguły nie jest badane przez władze weterynaryjne, zawierać może zatem zarodki niebezpieczne dla organizmu spożywających.

W ostatnim czasie znowu pojawiło się na rynku mięso niestemplowane, a więc pochodzące z tajnego uboju. Najwięcej sprzedaje się nielegalnie cielęciny. Jesteśmy w posiadaniu dokładnych danych, co do rzeźników, którzy radzą sobie sami, omijając rzeźnię miejską, materiał ten pochodzący od czynników zaufanych, wtajemniczonych w praktyki tych „majstrów", nie omieszkamy ogłosić z wyjawieniem nazwisk, jeżeli nie zauważymy poprawy.

Radzimy niesumiennym członkom cechu rzeźnicko - wędliniarskiego niezbyt ufać swoje mu najbliższemu otoczeniu i wskazujemy na odstraszający przykład z Grudziądza, gdzie starszy cechu rzeźnickiego **Franciszek Bieńkowski** na podstawie zeznań czeladników swoich i uczniów, których nakłaniał do znakowania mięsa fałszywie, skazany został na 1000 zł grzywny.

● **Nowe uprawnienia kuratorów szkolnych.** Wprowadzono doniosłe zmiany w szkolnictwie, polegające na znacznym rozszerzeniu kompetencji kuratorów.

M. in. przyznano kuratorom szkolnym prawo przenoszenia nauczycieli do innych miejscowości w obrębie ich okręgu, ze względu na dobro służby. Kuratorzy będą również mogli przyznawać ulgi w wymaganych kwalifikacjach nauczycielom szkół zawodowych, państwowych i prywatnych.

● **Wstrzymanie przekazów pocztowych.** Ministerstwo Poczt i Telegrafów zostało powiadomione o wstrzymaniu przesyłki przekazów pocztowych między Polską a Austrią. Przerwa ta będzie trwała do czasu zawarcia umowy gospodarczej między Polską a obszarami Austrii.

● **Nowe przepisy dla handlu spożywczego.** Zatwierdzono ostatnio regulamin targowy, m. in. wydano zakaz handlu wędlinami na targowiskach. Ustanowiono szczegółowe przepisy handlu ptactwem i drobiem.

Wprowadzono wyraźny zakaz dotykania rękami artykułów spożywczych. Owoce trzeba pokrywać muślinem. Wyroby cukiernicze należy umieścić w oszklonych gablotkach.

● **Sprzedaż wybrakowanych koni z wojska** odbędzie się w czwartek, dnia 21 kwietnia 1938 r. o godz. 8,00 w Toruniu na targowicy miejskiej (przy rzeźni) na Jakubskim Przedmieściu. Sprzedane będzie 14 koni, wybrakowanych w formacjach garnizonu toruńskiego.

Numer Wielkanocny »Głosu Pomorza«

W objętości 20 stron wydajemy w dniu dzisiejszym numer Wielkanocny *„Głosu Pomorza"*, ażeby wszyscy nasi prenumeratorzy odebrali gazetę już na święto.

Przyszły numer *„Głosu Pomorza"* wyjdzie z powodu świąt dopiero w środę, dnia 20 kwietnia 1938 roku.

Z początkiem maja rozpoczniemy z drukiem już przez nas zapowiedzianej sensacyjnej powieści *całostronnicowej* pt. *„JEŚLI ONA POWIE...."* Będzie to lektura naprawdę interesująca, która od początku do końca zajmie czytelnika.

Niezależnie od tego kontynuować będziemy w feljetonie ciekawy reportaż pt. *„PO SKARBY ZACHODU"* i dodawać w ścisłych terminach bogato w treść ilustrowane dodatki: *„Nasz Przyjaciel"* — *„Rolnik"* — *„Świat Kobiecy i „Kącik dla dzieci"*.

Należy przeto zapewnić sobie już regularną dostawę gazety przez rychły abonament na miesiąc przyszły. *Od 15 bm. przyjmują listonosze, Urzędy Pocztowe i Administracja „Głosu Pomorza" w Wąbrzeźnie prenumeratę gazety na maj.*

W Wielką Sobotę Administracja *„Głosu Pomorza"* wydawać będzie gazetę *tylko do godziny 12,00 gdyż po południu biura będą zamknięte.*

Na pomoc bezrobotnym

W środę, dnia 20, czwartek dnia 21 i piątek, dnia 22 kwietnia 1938 r. wyświetla tut. kino „Słońce" film pod tyt. „DZIEWCZĘTA Z NOWOLIPEK".

Właściciel kina „Słońce" p. Szymański, przeznaczył czysty zysk osiągnięty z wyświetlania powyższego filmu na rzecz pomocy zimowej dla bezrobotnych tut. miasta.

Prosimy gorąco, o łaskawe poparcie tej imprezy przez wzięcie jak najliczniejszego udziału w tejże, przez co zasilona zostanie bardzo już pusta kasa Komitetu Pomocy Zimowej.

ZA KOMITET:
Przewodniczący: (—) Schwarz, burmistrz.

Zakończenie kursów LOPP

komendantów domów

Dnia 31 barca 1938 roku nastąpiło uroczyste zakończenie ostatniego na razie turnusu komendantów bloków. W sali Rady Miejskiej zjawili się pp. Wicestarosta mgr. *Gorczyński*, Burm. *Schwarz*, Sekretarz Obwodu Pow. LOPP. insp. *Pokorowski* oraz wykładowcy mj. *Bigocki* ppor. *Grochowski* i budowniczy *Żynda*.

Egzamin z wynikiem pomyślnym złożyło 50 kursistów, z których część otrzymało nominację na komendantów, a część na zastępców. Za pilne uczęszczanie na wykłady podziękował kursistom p. Burmistrz *Schwarz*, apelując zarazem do zamianowanych komendantów bloków by obowiązki na nich nałożone wypełniali sumiennie bowiem odpowiedzialni są oni na losy powierzonych ich opiece współobywateli.

Pan ppor. *Grochowski* — ostatnie swoje przemówienie poświęcił propagandzie na rzecz LOPP., obrazując zadania oraz wysiłki tej tak pożytecznej i bo dajże najważniejszej organizacji.

Na skutek jego apelu prawie wszyscy kursiści zapisali się na członków LOPP. Zaznaczyć należy, że dotąd około 35 komendantów zakupiło sobie maski przeciwgazowe.

Bardzo ozdobne świadectwa wręczył kursistom p. Wicestarosta mgr *Gorczyński*, wygłaszając przed tem przemówienie, w którym zwrócił uwagę na niebezpieczeństwo, jakie grozi w razie wojny przede wszystkim ludności cywilnej — a przede wszystkim ludności do samoobrony nieprzygotowanej.

W imieniu kursistów dziękował wykładowcom oraz organizatorom kursu p. *Ciesielski*, zapewniając, że wszyscy kursiści zdobytą wiedzą fachową pogłębiać nadal — a w razie konieczne potrzeby, nałożone na nich obowiązki w obronie na szej Rzeczypospolitej wypełnią jak najgorliwiej. W końcu p. *Ciesielski* wzywa społeczeństwo do gremialnego wstępowania w szeregi członków LOPP., gdzie na pogadankach informacyjnych, które organizuje stale LOPP. społeczeństwo zapoznawałoby się z nową techniką co do samoobrony przeciwlotniczo - gazowej bowiem obywatelowi uświadomionemu i przygotowanemu do tej obrony w razie ewentualnego napadu lotniczo -gazowego nic grozić nie będzie.

Łańcuch ofiar

dla członków Kat. Stow. Modzieży Męsk. mających wyjechać na ogólnopolski Zlot KSM. M. w Częstochowie, który odbędzie się w dniach 17 i 18 września rb.

Wezwany przez p. W. Markuszewskiego składam na wyjazd członków KSM z Wąbrzeźna do Częstochowy 5,— złotych i proszę Pana Doktora Piotrowskiego o ufundowanie dalszych ogniw w łańcuchu.

W. Jankowski.

Łaskawie zaofiarowane sumy prosimy złożyć na ręce Asystenta Kościelnego Oddziału KSM. M. Ks. T. Grzechowskiego.

● **Ponowna obniżka składek ubezpieczeniowych za ubezp. emeryt. obowiązuje od 1 kwietnia 1938 roku.** W związku z wejściem w życie ustawy z dnia 29 marca 1938 roku o przedłużeniu czasowego obniżenia składek za ubezpieczenie społeczne — składki emerytalne za ubezpieczenie robotników i pracowników umysłowych należy obliczać od 1 kwietnia 1938 roku począwszy, w dawnej wysokości, jak do grudnia u. br. tj.:

8,5 procent za ubezpieczenie emerytalne i na wypadek braku pracy procowników umysłowych, oraz

4,2 procent za ubezpieczenie emerytalne robotników.

Również składki zryczałtowane za służbę domową wracają do normy z przed stycznia bieżącego roku.

● ZABEZPIECZAJCIE ZAPASY GOTÓWKOWE. Codziennie prasa przynosi wiadomości o stratach gotówki przetrzymywanej w domu, czy to z powodu pożarów czy też kradzieży a nawet napaści rabunkowych.

Właśnie dni świąteczne, w czasie, gdy częstokroć cała rodzina albo co najmniej dorośli bawią poza domem, są krytyczne dla przechowywanych nieoględnie skarbów.

Chcesz zatem mieć spokój, gdy wybierasz się na modlitwę do kościoła lub w gościnę, to nie pozostaw większych kwot pieniężnych w domu, ulokuj twoje oszczędności w banku, który daje wszelkie gwarancje bezpiecznego przechowania twoich rezerw na czarną godzinę zebranych, i zapewniającym każdorazowy zwrot. Instytucją taką jest Komunalna Kasa Oszczędności powiatu wąbrzeskiego, za którą rękojmię daje cały powiat.

● **Dzięki usilnym staraniom** dyrekcji kina **„SŁOŃCE"**, przybędą w I Święto do Wąbrzeźna popularni radiobatiorzy, **„SZCZEPKO i TOŃKO"** znani z występów w **„Wesołej Lwowskiej Fali"**, w której, do łez rozśmieszają swą rogatkową gwarą lwowską.

Wystąpią tylko jeden raz z udziałem **Fertnera i Sielańskiego** w arcywesołym filmie polskim **„BĘDZIE LEPIEJ"**.

Z okazji tej niewątpliwie skorzystają wszyscy sympatycy tych dwóch wesołków uwielbianych przez wszystkich radiosłuchaczy.

W II Święto, premiera arcydzieła filmowego obrazującego wzruszające przeżycia potentata przemysłowego pt. **„WŁADCA"** z udziałem największego tragika ekranu **Emila Janningsa**, bohatera takich filmów jak: **„Niepotrzebny człowiek" „Varieté" „Błękitny Anioł..." i in.**

W Święta od 17,00 w dolnych lokalach koncert - dancing z najnowszym repertuarem szlagierów.

WĘGORZYN

— Miesięczne zebranie placówki Związku Powstańców i Wojaków O. K. VIII odbyło się w lokalu druha Grzeszewskiego w Węgorzynie w niedzielę, dnia 10 bm. przy licznym udziale członków. Przewodniczył prezes p. Sturomski. Po odczytaniu protokółu przez sekretarza, prezes i sekretarz zdawali sprawozdanie z odbytego w Wąbrzeźnie w dniu 3 bm. Walnego Zjazdu Delegatów. Referat pt. „Jakie doświadczenia dla ludności cywilnej wypływają z ostatniej wojny światowej oraz zadanie Ligi Morskiej i Kolonialnej" wygłosił p. Wróblewski. Nad referatem wywiązała się ożywiona dyskusja świadcząca o wielkim zainteresowaniu się sprawą kolonialną członków. Na wniosek sekretarza p. Kwiatkowskiego uchwalono dobrowolną zbiórkę na FON., która przyniosła 7,20 zł, kwotę tę wpłacono do KKO. w Wąbrzeźnie. Na następnym zebraniu w dniu 1 maja wygłoszony będzie referat pt. „Żywot św. Andrzeja Boboli".

W końcu omówiono program obchodu 3 Maja, który przewiduje pochód i uroczystą akademię. Wykonanie urządzenia obchodu powierzono referentowi oświatowemu p. Kwiatkowskiemu. Odśpiewaniem Roty zakończono zebranie.

Numer akt: Km. 732/37.

WEZWANIE

Komornik Sądu Grodzkiego w Kowalewie Franciszek Litwin, mający kancelarię w Kowalewie ul. M. J. Piłsudskiego Nr 23, podaje do publicznej wiadomości, że **dnia 13 maja 1938 r. o godzinie 9,00 przystąpi do opisu nieruchomości Golub rola tom XI. karta 124,** do której skierowana została egzekucja w poszukiwaniu wierzytelności w kwocie 2.716,31 zł z %% i kosztami, przypadającej wierzycielowi **Państw. Bankowi Rolnemu oddział w Grudziądzu** od dłużnika **Gumińskiego Bolesława zam. w Golubiu i wzywa** wszystkie osoby, nie uczestniczące w postępowaniu aby przed ukończeniem opisu zgłosiły swoje prawa do wymienionej nieruchomości lub jej przynależności, jeżeli prawa tych osób stanowią przeszkodę do egzekucji.

Golub, dnia 12 kwietnia 1938 r.

KOMORNIK: (—) Litwin.

Wyborowe drzewka

zakwalifikowane przez

Pomorską Izbę Rolniczą

poleca

po cenach przystępnych

Jerzy Samulczyk

Wąbrzeźno — Polna 15 wyb.

Telefon 46 Telefon 46

Rozpowszechniajcie „GŁOS"

Wszystkim Klientom i Przyjaciołom życzy

WESOŁEGO ALLELUJA

MARIAN KOSTRZEWA

Wąbrzeźno

Proszek od **BÓLU GŁOWY**

DLA DOROSŁYCH ZE ZN. FABR.

KOWALSKINA

stosuje się również

PRZY PRZEZIĘBIENIU, GRYPIE I KATARZE



Najtańsze źródło zakupu

motocykli — dobrych trwałych rowerów — maszyn do szycia i części zapasowych — mówi już dzisiaj każdy, że kupuje się najlepiej i najtaniej w firmie

„Rekord"

WĄBRZEŹNO

M. J. Piłsudskiego 4

skuteczna reklama

to ogłoszenie w Głosie Pomorza

Sieję na moim polu

Truciznę

Radkowski Wiktor

CZAPLE

Do wydzierżawienia

2 pokoje z kuchnią zaraz „ZDRÓJ"

Usuwa radykalnie pod gwarancją

piegi, żółte

plamy Krem Sanitas. pudełko 50 - 1 zł do nabycia we wszystkich drogeriach

Hotel Dwór Wąbrzeski

Tel. 51. Właśc.: **Marian Kostrzewa**

daw. Stefan Klimek

poleca:

wykwintną kuchnię, pielęgnowane napoje, garaż. Podróżującym zniżki dobre i tanie obiady dla abonentów zniżki

Kawaler

lat 27 rz. kat. wzrost średni poszukuje panny, która ma zamiłowanie do gospodarstwa z got. 3,000 zł ewentualnie mogę wnieść 3.000 zł Zgłoszenia proszę kierować do »Głosu Pomorza« pod 10

Ogłoszenia umieszczane w Głosie Pomorza przynoszą pożądany skutek!



JESZCZE NIE WSZYSTKIE PANIE WIEDZĄ...

Panie dbające o urodę stosują wprawdzie różne zabiegi, używają kosmetyków i pudrów, ale nie zawsze zdają sobie sprawę z działania poszczególnych środków upiększających. Naprzykład puder. Cóż jest bardziej zwykłego od tego lekko barwnego, wonnego pyłu, nadającego cerze wygląd świeży, powabny... A jednak trzeba używać tylko dobrego pudru. Pudrem pod każdym względem pewnym, nie szkodliwym, nie zatykającym porów, nie zlepiającym się pod wpływem wilgoci, subtelnym, jednym słowem - pudrem idealnym jest puder ANTIBA z łabędzim puszkiem wewnątrz ładnego pudełka.

Morela —

to owoc niepospolity, wykwintny! Racjonalne wykorzystanie ścian domów i parkanów, daje obsadzenie morelami! Silne i w dużym wyborze drzewka morel poleca po cenach przystępnych

Jerzy Samulczyk

Wąbrzeźno, Polna 15 tel. 46

Truciznę

sieję na moim polu koło gminki przez cały rok

Alfons Biliczkowski

Srebrniki

Większa ilość

sieczki

na sprzedaż

BESZCZAŃSKI Wielkie Radowiska



DRUKI

U NAS WYKONANE NIE SĄ DROGIE

a pozatem wykonujemy je starannie gustownie i według najnowszych wymagań techniki drukarskiej. Dlatego prosimy zwracać się do nas z całem zaufaniem w razie zapotrzebowania na druki, oraz zlecić nam ich wykonanie.

ZAKŁADY GRAFICZNE BOLESŁAWA SZCZUKI

WĄBRZEŹNO-POMORZE

MICKIEWICZA 1 TELEFON 80

KINO dźwiękowe SŁOŃCE

Niebywały program świąteczny

Tylko w I Święto: o godz. 5 i 8.30, dla młodzieży specjalny seans tylko o godz. 2.30 po poł. Popularni „radiobatiorzy „Szczepko i Tońko" znani z „Wesołej Lwowskiej Fali" w najnowszym polskim filmie

BĘDZIE LEPIEJ

Z udziałem niezrównanego **Fertnera i Sielańskiego**

W II Święto: i we wtorek o godz. 5 i 8,30

nowa premiera filmu podziwianego przez wszystkie stolice świata p. t.

WŁADCA

W rol. tyt. największy tragik ekranu **Emil Jannings** oraz **E. Wegerev**

Zapowiadamy rewelację: **DZIEWCZĘTA Z NOWOLIPEK**

UWAGA! W święta od godz. 5 po poł. w dolnych lokalach koncertuje doskonała orkiestra z najnowszym repertuarem dancingowym

ABONAMENT MIESIĘCZNY WYNOSI:

W ekspedycji lub agenturach . . . . 1,— zł
z odnoszeniem przez pocztę lub posłańca . . . 1,20 zł
„Głos Pom." wychodzi w poniedziałki, środy i piątki.
W wypadkach nieprzewidzianych, przy wstrzymaniu przedsiębiorstwa, złożenia pracy, przerwania komunikacji, abonent nie ma prawa żądać pozaterminowych dostarczeń gazety lub zwrotu ceny abonamentu.

Druk: Zakłady Graficzne B. Szczuki, Wąbrzeźno-Pom.
Redaktor odpow.: Aleksander Ledwochowski, Wąbrzeźno — ul. Br. Pierackiego 11a
Redakcja i administracja: Wąbrzeźno, Mickiewicza 1.
Redaktor przyjmuje od 10—12. — Nie zamówionych rękopisów redakcja nie honoruje i nie zwraca.
Tel. 80. ● PKO. Nr 204,252. ● Przekaz rozrachunk 1.

CENY OGŁOSZEŃ:

Wiersz milimetrowy (na stronie 7-łamowej) . . 10 gr
na stronie 4-łamowej (w tekście) . . . . . . 30 gr
na stronie pierwszej . . . . 50 gr
Przy powtarzaniu ogłoszeń — odpowiedni rabat.
Dla spraw spornych jest właściwy sąd w Wąbrzeźnie.
Za terminowy druk administracja nie odpowiada.
Za zastrzeżenie miejsca pobiera się 20 proc. nadwyżki.